

MARIUSZ OKUŁOWICZ

(Białystok)

„KURIER BIAŁOSTOCKI” JAKO PRZYKŁAD HITLEROWSKIEJ PRASY GADZINOWEJ, WYDAWANEJ W OKRĘGU BIAŁOSTOCKIM W 1944 R.

WSTĘP

W piśmiennictwie historycznym, omawiającym dzieje ziemi białostockiej w okresie II wojny światowej, natrafić można na informacje dotyczące prasy hitlerowskiej, wydawanej w okręgu białostockim. Z informacji tych wynika, że hitlerowskie władze okupacyjne wydawały na terenie „Bezirk Białystok” kilka tytułów pism o charakterze propagandowym, znanych w mowie potocznej jako „gazety gadzinowe”. W języku niemieckim drukowana była „Bialystoker Zeitung” jako „Urządowy organ partii NSDAP dla okręgu białostockiego”¹.

Polskim odpowiednikiem pisma gadzinowego – jak zgodnie stwierdzają badacze tego okresu historycznego – był „Nowy Kurier Białostocki”². Uwzględniając informacje zawarte w opracowaniach historycznych – nie mając jednakże

¹ Charakterystyka tego dziennika ukaże się w „Księdze Pamiątkowej”, przygotowywanej przez Książnicę Podlaską: M. Okułowicz, „Bialystoker Zeitung” – urządowy organ partii NSDAP dla okręgu białostockiego. Charakterystyka pisma.

² W tym kontekście odwołuję się do monografii i prac autorstwa M. Gnatowskiego, A. Dobrońskiego, Cz. Madajczyka i J. Karlikowskiego. Zob. M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. 1, Białystok 1979, s. 293; idem, *Z dziejów Białegostoku w latach II wojny światowej*, w: *Studia i materiały do dziejów miasta Białegostoku. Praca zbiorowa*, pod red. J. Antoniewicza i J. Joka, t. 2, Białystok 1970, s. 23; A. Dobroński, *Białystok. Historia miasta*, wyd.

do dyspozycji egzemplarzy pisma – trudno jest jednoznacznie stwierdzić, czy rzeczona gazeta taką właśnie miała nazwę³. W pracy M. Gnatowskiego znajduje się wzmianka o „Nowym Kurierze Białostockim”, mówiąca jedynie o gadzinowym charakterze tego periodyku oraz o redaktorze naczelnym gazety, którym miał być niejaki Karl Akert⁴. Osobiście nie dotarłem do żadnego egzemplarza „Nowego Kuriera Białostockiego”. Natomiast do tej pory zachowały się trzy numery „Kuriera Białostockiego”, pisma wydawanego od 1 stycznia 1944 r.

W tej sytuacji należy do końca rozstrzygnąć kwestię, czy na terenie okręgu białostockiego w latach okupacji niemieckiej wydawane były dwie gazety gadzinowe w języku polskim – „Nowy Kurier Białostocki” i „Kurier Białostocki”, czy może tylko jedna z nich. Wszystko wskazuje na to, że w „Bezirk Białystok” ukazywał się „Kurier Białostocki”.

Z uwagi na znikomą liczbę zachowanych egzemplarzy „Kuriera Białostockiego” eksplikacje, zawarte w niniejszym artykule, będą opierały się na wąskiej próbce materiału źródłowego. Mając do dyspozycji tylko trzy numery gazety, zdecydowałem się – oprócz krótkiego omówienia pojęcia „prasy gadzinowej” i przedstawienia szkicu sylwetki redaktora naczelnego – scharakteryzować pismo i jego tematykę oraz zająć się zagadnieniem propagandy hitlerowskiej. Tym samym tematem rozważań niniejszego przyczynku będą, oprócz krótkiego rysu teoretycznego, dotyczącego pojęcia propagandy, również bloki propagandowe, charakterystyczne zarówno dla prasy hitlerowskiej, jak i „Kuriera Białostockiego”. Mając na uwadze dość znamienity charakter pisma, zamierzam przedstawić czytelnikom możliwie najbardziej obszerne fragmenty tekstów drukowanych na łamach „Kuriera Białostockiego”.

Niniejszy artykuł jest *sui generis* wypełnieniem luki badawczej oraz stanowi pierwszą próbę opisu i prezentacji unikatowego pisma.

II uzup., Białystok 2001, s. 173; Cz. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. 2, Warszawa 1970, s. 166 oraz J. Karlikowski, *Polityka okupacyjna III Rzeszy w okręgu białostockim (1941–1944)*, Białystok 1965, s. 42. M. Gnatowski powołuje się na materiały znajdujące się w latach 70. ubiegłego stulecia w Archiwum Zakładu Historii Partii (AZHP); natomiast J. Karlikowski przytacza odpowiedź na ankietę Żydowskiego Instytutu Historycznego, udzieloną przez Waldemara Macholla, wyższego funkcjonariusza (Hauptsturmführera SS) gestapo w Białymstoku.

³ Istnieje dość spora rozbieżność co do nazwy pisma gadzinowego, ukazującego się w języku polskim na terenie ówczesnego okręgu białostockiego. Zob. zagadnienie „Sylwetka redaktora naczelnego i odpowiedzialnego wydawcy »Kuriera Białostockiego«”, zawarte w niniejszym opracowaniu.

⁴ M. Gnatowski, *Białostoczczyzna...*, t. 1, s. 293.

PRASA GADZINOWA – ZDEFINIOWANIE POJĘCIA, CECHY I FUNKCJE PRASY GADZINOWEJ

W czasie drugiej wojny światowej, po przegranej „kampanii wrześniowej” i zajęciu dużej części terytorium Rzeczypospolitej, hitlerowcy – aby móc sprawować władzę nad społeczeństwem polskim i bombardować Polaków swoją brutalną i nachalną propagandą – stworzyli cały system publicystyki w języku polskim, która na terenach przez nich podbitych funkcjonowała jako prasa rzekomo polska. Prasa tego typu miała swoją obiegową nazwę.

„GADZINOWA PRASA – popularne określenie polskojęzycznych periodyków wydawanych pod okupacją niem. 1939–45. Termin czerpie swój rodowód z czasów O. von → Bismarcka, kiedy określano nim pisma subsydiowane z kasy państw. W zamian za popieranie polityki rządu; fundusz na którym gromadzono pieniądze dla redakcji, nazywano powszechnie »gadzim funduszem« (Reptilienfonds); stąd termin »gadzinówka« rozpowszechnił się najpierw w zarborze prus. (...)»⁵.

Pisma, które można by określić mianem »prasy gadzinowej«, nie różniły się między sobą. Miały one objętość przeważnie 4 stron, drukowanych w formacie A2. Gros informacji stanowiły wydarzenia z frontu, gloryfikujące niemieckie zwycięstwa i sukcesy. W nielicznych podpisywanych tekstach zamieszczano prawdziwe lub rzekome polskie nazwiska, starając się stworzyć wrażenie, że współtwórcami tego typu prasy są sami Polacy. Nazwy poszczególnych periodyków zaczerpnięte były z przedwojennych polskich pism, co miało sugerować, iż »gadzinówki» są niejako kontynuatorami przedwojennych tradycji pism, cieszących się wśród czytelników powszechnym uznaniem⁶.

Najbardziej rozpowszechnionym pismem w Generalnym Gubernatorstwie był »Nowy Kurier Warszawski«, który nazywano w dość dosadny sposób. Był powszechnie określany i rozpoznawany jako »szmata» lub »szmatławiec». Pismo to było przez Polaków kupowane z powodu silnego głodu informacji, chociaż większość z nich doskonale zdawała sobie sprawę, z jakiego rodzaju gazetą ma do czynienia⁷. W miarę upływu czasu Polacy opanowali trudną sztukę oddzielania informacji prawdziwych od fałszywych, tak że wyluskiwali potem bez jakichkolwiek trudności doniesienia o klęskach wojskowych Trzeciej Rzeszy⁸.

⁵ M. Rosołowski, *Gadzinowa prasa*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 6, Radom 2001, s. 236–240, tutaj s. 236.

⁶ Ibidem, s. 237.

⁷ T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1973, s. 366.

⁸ Ibidem, s. 368.

W swych założeniach światopoglądowych i ideologicznych „prasa gadzinowa” bardzo często odwoływała się do rzekomej katolickości, jak to miało miejsce w przypadku chociażby „Gońca Częstochowskiego”⁹ czy „Kuriera Białostockiego”, co zostanie jeszcze przedstawione w ramach niniejszego opracowania¹⁰. Bardzo silnie wyeksponowane były motywy antysemickie i antykomunistyczne. Ponadto ostrej krytyce poddawane było przedwojenne państwo polskie oraz rząd emigracyjny¹¹.

S. Lewandowska, rozpatrując całość publicystyki prasowej pism niemieckich w języku polskim, rozróżnia dwa wyraźnie wyodrębniające się kręgi tematyczne. W jednym z nich zawierały się treści przeznaczone dla opinii publicznej zagranicą, zwłaszcza krajów neutralnych, sprzymierzonych i alianckich, a adresatem drugiego kręgu tematycznego byli odbiorcy prasy gadzinowej w okupowanym kraju¹².

Całość problematyki, zamieszczanej na szpaltach pism gadzinowych, wydawanych dla Polaków, spełniała ściśle określone funkcje propagandowe. Podstawową z nich, jaką chcieli wypełnić propagandziści, była próba nie dopuszczenia do jakichkolwiek działań zmierzających do kultywowania w narodzie polskim tradycji niepodległościowych. Dysponenci propagandy starali się wytworzyć u Polaków przeświadczenie o niezmienności okupacyjnej rzeczywistości, a co za tym idzie poczucie akceptacji tego stanu rzeczy przez naród polski. Z tym samym kierunkiem propagandowym korespondowały teksty lansujące swoisty model osobowy. Przeciętny mieszkaniec Generalnej Guberni bądź innych terenów zajętych przez Niemców miał się charakteryzować pokorą, uległością, brakiem nadziei na zmianę okupacyjnego status quo i wyzbyć się jakiegokolwiek indywidualizmu. Taki, nakreślony przez manipulatorów hitlerowskich, typ człowieka miał ponadto uznawać wartość zbiorowego wysiłku, cenić i działać bardziej na rzecz dobra ogółu, aniżeli dobra jednostki. Miał on się odznaczać niezwykłą pracowitością i odczuwać pogardę dla wykształcenia ogólnego, a próbując jedynie umiejętności i wiedzę fachową. Miał stać się niejako żywym narzędziem pracy, odsuwając w cień wszelkie potrzeby kulturalne. Druga funkcja propagandowa sprowadzała się do działań, mających wykreować na łamach gadzinowych pism obraz rzekomej normalności życia w zajęтым kraju¹³.

⁹ M. Rosołowski, op. cit., s. 236.

¹⁰ W tym miejscu odsyłam czytelników do zagadnienia „Założenia programowe pisma”.

¹¹ Przywołuję w tym kontekście cytowane uprzednio opracowanie: T. Szarota, op. cit., s. 369–370.

¹² S. Lewandowska, *Prasa okupowanej Warszawy 1939–1945*, Warszawa 1992, s. 234–235.

¹³ Zob. ibidem, s. 236–237.

„KURIER BIAŁOSTOCKI” CZY „NOWY KURIER BIAŁOSTOCKI”?

We wstępie niniejszego artykułu postawiłem hipotezę badawczą, że „Nowy Kurier Białostocki”, którego nazwa tak często przewija się w różnych opracowaniach historycznych i na który powołują znani badacze okresu II wojny światowej¹⁴, najprawdopodobniej w ogóle nie istniał.

Do twierdzenia o istnieniu tylko i wyłącznie „Kuriera Białostockiego” skłania mnie kilka ważkich argumentów.

Po pierwsze, w trakcie swoich badań nad prasą gadzinową w okręgu białostockim nie dotarłem osobiście do jakichkolwiek egzemplarzy „Nowego Kuriera Białostockiego”. Natomiast trzy egzemplarze „Kuriera Białostockiego” jednoznacznie wskazują, które z tych dwóch pism ukazywało się w „Bezirk Białystok”.

Po drugie, dość wymownym dowodem jest rozkaz Komendanta Okręgu Białystok NOW Mieczysława Grygorcewicz, ps. „Bohdan”, w którym w kategorię rycy sposób zabrania on czytania i pisywania do „Kuriera Białostockiego”¹⁵.

Za istnieniem „Kuriera Białostockiego” przemawiają ponadto relacje świadków tamtego okresu historycznego – Romana Rogalewskiego i Henryka Smaczego¹⁶.

W kontekście istnienia „Kuriera Białostockiego” bardzo wymowny wydaje się tekst J. Wiksela, zamieszczony w „Tygodniku Powszechnym” z roku 1949, który został dołączony do „Akt procesu Kocha”. J. Wiksel pisze w nim: „Gdy już widać było, że potęga Niemiec chyli się ku upadkowi, zabrali się podwładni Eryka Kocha do kaptowania Polaków, licząc na stosunkowo niski poziom kulturalny ludności wiejskiej okręgu białostockiego. Od jesieni 1943 r. zaczęto wydawać tygodnik »Kurier Białostocki«”¹⁷.

Na sam koniec należy dodać, że na terenie okręgu białostockiego polityka narodowościowa hitlerowskich Niemiec wobec ludności polskiej była jasno zarysowana. Tereny Białostoczczyzny miały stać się obszarem czysto rolniczym,

¹⁴ Stanowisko historyków, którzy wymieniają nazwę jedynie „Nowego Kuriera Białostockiego” przedstawiłem już we wstępie niniejszego opracowania.

¹⁵ Treść rozkazu zostanie przedstawiona w niniejszym artykule przy okazji charakteryzowania pisma pod kątem jego kolumn i rubryk stałych.

¹⁶ Odwołuję się do wspomnień i relacji R. Rogalewskiego z dn. 2.08.2006 i H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

¹⁷ Zob. w tym kontekście J. Wiksel, *Lepiej późno niż nigdy*. (Tygodnik Powszechny 28/1949), w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168. Co się tyczy daty rozpoczęcia wydawania pisma, to informacja o „jesieni 1943 r.” jest nieprecyzyjna. Wiadomo ponad wszelką wątpliwość, że pierwszy numer „Kuriera Białostockiego” ukazał się w dniu 1 stycznia 1944 r.

który należało maksymalnie eksploatować gospodarczo. W planach hitlerowskich nie było miejsca dla oświaty i prasy polskiej, co zmieniło się dopiero w ostatnim roku trwania okupacji hitlerowskiej.

SYLWETKA REDAKTORA NACZELNEGO I ODPOWIEDZIALNEGO WYDAWCY „KURIERA BIAŁOSTOCKIEGO”

Odpowiedzialnym wydawcą i redaktorem naczelnym pisma białostockiego był – zgodnie ze stopką redakcyjną tygodnika – Karol Ziemski. Jednakże z dokumentów i opracowań jednoznacznie wynika, że niejaki „Karol Ziemski” w rzeczywistości nie istniał. Był to tylko i wyłącznie kolejny pseudonim tajemniczej figury, jaką był agent kilku wywiadów, szpieg i prowokator, bardzo kontrowersyjna postać. Za tym pseudonimem skrywał się Józef Mitzenmacher (Josek Mützenmacher)¹⁸. Agent ten używał 20 nazwisk pseudonimów¹⁹: Jan Alfred Reguła, „Redyko”, „Mietek”, „Włodek”, „Urbański”, Józef Kamiński, Jan Bogusław Kamiński, Bogusław Słoński, Jan Skaliński, Jan Berdych, Jan Roszkowski, „Jar”, „Ziemski”, „Doktor”, „Urban”, Robert Granit²⁰, Karol Ziemski, „Jan z nad Łyny”, „Złynyjan”²¹, „Docent”²². Miał cztery żony: Annę Rajską, Wiktorię Berdych, Danutę Stopczańską i Jadwigę Roszkowską²³.

Urodzony w Mławie w 1903 r., z zawodu był tapicerem. Przed wojną związany był ruchem komunistycznym w Polsce, Niemczech i Rosji sowieckiej. W latach 20. należał do znanych działaczy Komunistycznej Partii Polski. W połowie lat 30. współpracował z „Defą”, czyli kontrwywiadem w ramach MSW²⁴, działając w ramach departamentu politycznego ministerstwa w roli agenta bądź też w charakterze konsultanta i eksperta ds. komunizmu, rozpracowując struktury KPP²⁵.

¹⁸ Powołuję się w tym miejscu na kilka opracowań: H. Piecuch, *Tajna historia Polski. Od Bieruta do Ochaba. Akcje specjalne*, wyd. II, Warszawa 1996, s. 286; W. Grabowski, *Polska tajna administracja cywilna 1940–1945*, Warszawa 2003, s. 192; A. Garlicki, *Dzieje prowokacji*, „Przegląd Historyczny” 1992, t. LXXXIII, z. 3, s. 473–496, tutaj s. 476.

¹⁹ H. Piecuch, *Tajna historia Polski...*, s. 286.

²⁰ Ibidem, s. 286 oraz W. Grabowski, op. cit., s. 192.

²¹ Na ten pseudonim wskazują numery „Kuriera Białostockiego”.

²² H. Piecuch, *Superagenci XX wieku. Józef podpułkownik. Światło in flagranti...*, Warszawa 2003, s. 147.

²³ Ibidem, s. 286.

²⁴ H. Piecuch, *Tajna historia Polski...*, s. 285.

²⁵ A. Garlicki, op. cit., s. 474 oraz W. Borodziej, *Terror i polityka. Policja niemiecka a polski ruch oporu w GG 1939–1944*, Warszawa 1985, s. 90 oraz H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 134.

W listopadzie 1939 r. Mitzenmacher zgłosił się do Służby Bezpieczeństwa (SD – Sicherheitsdienst) w Warszawie, ażeby ta podjęła starania w celu wydania pracy Jana Alfreda Reguły (chodzi o kolejny pseudonim J. Mitzenmachera) z 1937 r., dotyczącej ofensywy „bolszewizmu w Europie i na świecie”. Główny Urząd Bezpieczeństwa Rzeszy (RSHA – Reichssicherheitshauptamt) nie przystał wówczas na ten projekt, uzasadniając swe stanowisko „niekorzystną koniunkturą”²⁶. Kwestię wydania pozycji odłożono na czas nie określony, jednakże Służba Bezpieczeństwa (SD) pozostawała w kontakcie z konfidentem²⁷. W ramach współpracy z SD Józef Mützenmacher jako agent otrzymał stanowisko kierownika działu społecznego Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej w Warszawie²⁸.

Jesienią 1942 r. J. Mützenmacher z jednej strony powołano do antykomunistycznego wywiadu Delegatury Rządu. Z drugiej strony, w ramach współpracy z gestapo, rozpracowywał struktury tejże Delegatury Rządu, gdzie dokonał wielu spustoszeń²⁹.

Istnieje hipoteza, że władze podziemia wydały na Mitzenmachera wyrok śmierci za współpracę z Niemcami. Z tego powodu – nie chcąc stracić tak cennego agenta – gestapo w dniu 17 listopada 1943 r. zaaranżowało fikcyjne aresztowanie J. Mützenmachera w budynku Biblioteki Publicznej przy ul. Koszykowej w Warszawie. W przeciągu kilku godzin został przewieziony wraz z żoną na dworzec i wysłany do Białegostoku w celu redagowania pisma gadzinowego „Kurier Białostocki” jako „Ziemski”³⁰. W Białymstoku J. Mitzenmacher mieszkał

²⁶ W. Borodziej, op. cit., s. 91.

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem.

²⁹ Ibidem.

³⁰ A. Garlicki, op. cit., s. 493. We wszystkich dostępnych mi opracowaniach historycznych, w których wymieniana jest nazwa gadzinowej gazety białostockiej, pojawiają się liczne błędy. W większości z nich podawana jest nazwa „Dziennik Białostocki”. W tym miejscu odsyłam czytelników do przytaczanych już w tym artykule prac. Zob. W. Grabowski, op. cit., s. 200; A. Garlicki, op. cit., s. 476; H. Piecuch, *Tajna historia Polski...*, s. 294. W przeciwieństwie do tych publikacji, G. Mazur sugeruje jakoby w Białymstoku w czasie okupacji istniał gadzinowy „Goniec Białostocki”, w którym miał być umieszczony punkt nasłuchowy redakcji konspiracyjnego pisma „Informacja”. G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 238. Wielką niewiadomą pozostaje fakt, czym dokładnie od 17 listopada do końca grudnia 1943 r. zajmował się J. Mitzenmacher w Białymstoku. Powołując się na relację H. Smaczego, można przypuszczać, że w tym okresie współpracował z redakcją „Nowego Czasu” pod ps. „Jan z nad Łyny”, apelując do czytelników o podjęcie współpracy z Niemcami i opowiadając się za wspólnym frontem walki przeciwko bolszewizmowi. Dziennik „Nowy Czas” kolportowany był na terenie okręgu białostockiego i stanowił według H. Smaczego lekturę dla niektórych młodych, niewyrobionych politycznie osób. Odwołuję się tutaj do relacji H. Smaczego z dn. 4.08.2006. M. Gnatowski twierdzi, że „Jan z nad Łyny” publikował na łamach „Nowego Kuriera Białostockiego”. Zob. w tym kontekście: M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji hitlerowskiej. Zarys dziejów politycznych regionu*, t. 1, Białystok 1979, s. 295-296. O „Janie z nad Łyny” będzie jeszcze mowa w niniejszym przyczynku. Zob. zagadnienie „Charakterystyka pisma”.

przy ul. Starobojarskiej i przez cały czas pobytu pozostawał w stałym kontakcie ze swoimi mocodawcami³¹. Ze swoją małżonką Jadwigą Roszkowską miał przebywać na Podlasiu do czerwca bądź lipca 1944 r.³²

Przed nadejściem Armii Czerwonej ewakuował się z Białegostoku. Przyjechał do Krakowa, gdzie dzięki znajomościom w gestapo otrzymał posadę na kolei. Zamieszkał przy ul. Lenartowicza 3, a potem przy ul. Karmelickiej 32/34. Kontynuował tam swoją działalność publicystyczną, pisując artykuły antykomunistyczne do miejscowej gadzinówki, wydawanej przez „Geheimstaatspolizei” (gestapo)³³. Po wkroczeniu Armii Czerwonej do Krakowa został aresztowany przez NKWD pod zarzutem posiadania radioodbiornika. Zdołał się wytłumaczyć tym, że poprzez odbiornik miał informacje o postępach w przemieszczaniu się wojsk sowieckich, które mógł dalej przekazywać swoim kolegom. Co wydaje się dziwne i tajemnicze, decyzję o zwolnieniu Mützenmachera podjął sam generał Sierow³⁴.

W lipcu 1945 r. przeniósł się do Wrocławia, gdzie otrzymał posadę w PKP. Sam Bolesław Bierut odznaczył go „Złotym Krzyżem Zasługi” – „za zasługi na polu pracy społecznej i zawodowej”³⁵. Zmarł 30 grudnia 1947 r. w klinice prof. Grota w Łodzi³⁶.

³¹ M. Malinowski pisze, że Mitzenmacher mieszkał w Białymstoku przy ul. Bojarskiej, ale taka nazwa ulicy nie figuruje ani na wojennym spisie ulic miasta Białegostoku, ani na przedwojennym planie miasta. Jest więc sprawą oczywistą, że chodzi w tym przypadku o ul. Starobojarską. W późniejszej fazie istnienia pisma redakcja „Kurieria Białostockiego” mieściła się przy Heydrichstr. 9 (ul. Słonimska), co było z pewnością dogodnie dla samego Mitzenmachera, który od siedziby redakcji do własnej kwatery miał do przejścia jedynie parę kroków. W czasie drugiej wojny światowej Niemcy przemianowali nazwę ul. Starobojarskiej na Kurlandstr. Zob. M. Malinowski, *Dokumenty prowokacji. W kręgu konspiracji Antykominternu (V)*, „Rzeczywistość” 6 (36), R. II, Warszawa 27.06.1982, s. 13; M. Kietliński, A. Leszczuk, *Wykaz ulic Białegostoku w latach 1799–2000*, Białystok 2003, s. 28 oraz *Białystok. Historyczny plan miasta, lata 30-te*, red. metodyczna i merytoryczna T. Popławski, Białystok [b. r.].

³² A. Garlicki twierdzi, że Roszkowscy (pod nazwiskiem Roszkowski ukrywał się wówczas J. Mitzenmacher) przebywali w Białymstoku do lipca 1944 r. Natomiast M. Malinowski oraz J. Wilamowski są zdania, że małżeństwo Roszkowskich mieszkało na tym terenie tylko do czerwca 1944 r. Por. A. Garlicki, op. cit., s. 493; M. Malinowski, op. cit., s. 13 oraz J. Wilamowski, *Honor, zdrada, kaźń... Afery Polski Podziemnej 1939–1945*, Warszawa 1999, s. 264.

³³ W tym przypadku chodzi najprawdopodobniej o pismo „Przełom”, wydawane w Krakowie w 1944 r.

³⁴ H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 145.

³⁵ Ibidem, s. 146.

³⁶ W. Grabowski, op. cit., s. 200 oraz H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 146 i 149.

CHARAKTERYSTYKA PISMA³⁷

Uwagi ogólne

„Kurier Białostocki” był tygodnikiem wydawanym w Białymstoku, pierwszy numer ukazał się 1 stycznia 1944 r. Redakcja i administracja pisma pierwotnie miała swoją siedzibę przy Erich-Koch-Str. 12³⁸, następnie mieściła się przy R.-Heydrichstr. 9³⁹, w sklepie⁴⁰. Gazeta miała swoją skrytkę pocztową (Postfach) 563. Odpowiedzialnym wydawcą tygodnika był Karol Ziemiński, czyli Józef Mitzenmacher (Mützenmacher), o czym była już mowa w niniejszym artykule. Wszelką korespondencję należało kierować pod adres redakcji i administracji „Kuriera Białostockiego”. Za terminowe zamieszczanie rękopisów wydawnictwo nie brało odpowiedzialności. Pojedynczy egzemplarz gazety kosztował 20 fenigów (Rpf)⁴¹. Cena prenumeraty kwartalnej z przesyłką pocztową wynosiła 2,28 RM⁴². Pojedyncze egzemplarze można było nabywać w miejscach sprzedaży. Ceny kształtowały się w następujący sposób: za wiersz 22 mm szer. trzeba było zapłacić 0,10 RM; ogłoszenia handlowe kosztowały 100% drożej; natomiast w przypadku ogłoszeń reklamowych należało uiścić opłatę w wysokości 0,60 RM za wiersz 67 mm szer.

Pismo było drukowane w formacie 47 x 31,6 cm. Redagowano je wyłącznie w języku polskim, używając do tego czcionek łacińskich. Każdy numer pisma miał

³⁷ Charakteryzując „Kurier Białostocki”, opieram się na kilku opracowaniach. Zob. P. Kołtunowski, *Strategia propagandy hitlerowskiej w Generalnym Gubernatorstwie na podstawie „Krakauer Zeitung” (1939–1945). Studium historyczno-filologiczne*, Lublin 1990, s. 15–17; P. Kołtunowski, *Charakterystyka hitlerowskiego dziennika „Krakauer Zeitung”*, „Zeszyty Prasoznawcze” 1987, R. XXVIII, nr 2 (112), s. 41–56; M. Zeck, *Das Schwarze Korps: Geschichte und Gestalt des Organs der Reichsführung SS*, Tübingen 2002, s. 401–438.

³⁸ Powołuję się w tym miejscu na pierwszy numer pisma – „Kurier Białostocki” nr 1 z 1.01.1944 (w dalszym toku rozważań dla nazwy gazety podawany będzie skrót KB). Erich-Koch-Str. była niemiecką nazwą dzisiejszej ulicy Sienkiewicza: M. Kietliński, A. Leszczuk, op. cit., s. 27. Zob. ponadto: *Białystok. Historyczny plan miasta...*

³⁹ Zob. inne numery pisma: KB nr 16 z 12.04.1944 i KB nr 21 z 17.05.1944. R.-Heydrichstr. to zmieniła przez Niemców nazwa przedwojennej i współczesnej ulicy Słonimskiej. M. Kietliński, A. Leszczuk, op. cit., s. 27 oraz *Białystok. Historyczny plan miasta...*

⁴⁰ W tym miejscu cytuję zawiadomienie redakcji gazety, zamieszczone w nr 16 i informujące o siedzibie redakcji: „Zawiadamiamy, że wszystkie oferty na ogłoszenia, wpływające do redakcji muszą być odebrane osobiście przez ogłaszających się w lokalu redakcji Heydrichstr. (była ul. Słonimska) 9, w sklepie (...).” KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

⁴¹ Rpf – tzn. Reichspfennig – odpowiednik polskiego „grosza”, waluta niemiecka będąca w obiegu w latach 1924–1948. Zob. Duden, *Universalwörterbuch, 3. neu bearbeitete Auflage*, Mannheim – Leipzig – Wien – Zürich 1996, s. 1234–1235.

⁴² RM – tzn. Reichsmark – waluta niemiecka obowiązująca w ww. latach. Por. ibidem.

cztery strony. Kolportażem objęty został przypuszczalnie teren ówczesnego okręgu białostockiego. Ponieważ pismo wydawane było w języku polskim, to adresowane było zarazem do szerokiego kręgu społeczności polskiej, zamieszkującej „Bezirk Białystok”. Zarówno kancelarie, jak i archiwa tygodnika białostockiego pozostają do dnia dzisiejszego nieznane.

Tygodnik „Kurier Białostocki” składał się z działu politycznego, gospodarczego, kulturalno-rozrywkowego, ogłoszeniowego, z działu dotyczącego życia w okręgu białostockim, działu literackiego, religijnego oraz działu korespondencji z czytelnikami pisma.

Strona tytułowa

Pierwsza strona pisma składała się z nagłówka gazety, aktualnych komentarzy działań wojenno-frontowych, doniesień ze świata o charakterze politycznym oraz artykułu wstępnego. Na obecnym etapie badań znane są trzy artykuły wstępne (Leitartikel), autorstwa „Jana z nad Łyny”: *Nasze oblicze*⁴³, *O bezpieczeństwo życia*⁴⁴, *Nasza emigracja*⁴⁵. W odniesieniu do komentarzy na froncie można również przytoczyć trzy przykłady: *Daremne ataki bolszewickie*⁴⁶, *Wojska niemieckie przerwały pierścień wokół Kowla*⁴⁷, *Niemieckie samoloty torpedowe zaatakowały konwój nieprzyjacielski*⁴⁸. Doniesienia ze świata spełniały czysto propagandowe funkcje i miały przede wszystkim na celu zdezawuowanie wrogów Trzeciej Rzeszy. Dla przykładu powołuję się na następujące doniesienia: *Żydzi opowiadają się za Stalinem*⁴⁹ oraz *Usprawiedliwienie nowych mordów N.K.W.D.*⁵⁰.

Dziennikarze redakcyjni

Za poszczególne działy pisma z reguły odpowiedzialni są różni dziennikarze. Biorąc pod uwagę fakt, że na J. Mützenmachera polskie podziemie wydało wyrok śmierci, można się domyślać, że w redakcji pisma pracowało co najwyżej kilka osób. Aczkolwiek jest to dość wątpliwe. Przypuszczalnie redaktor „Karol Ziemiński” wszystko lub większość materiału dziennikarskiego redagował sam.

Stałą tendencją prasy zarówno hitlerowskiej, jak i prasy gadzinowej było zamieszczanie tylko nielicznych inicjałów czy też nazwisk dziennikarzy. W przy-

⁴³ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

⁴⁴ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁴⁵ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

⁴⁶ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

⁴⁷ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁴⁸ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

⁴⁹ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁵⁰ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

padku „Kurier Białostocki” – jak już pisałem uprzednio – odpowiedzialnym wydawcą i redaktorem naczelnym był Józef Mitzenmacher (Mützenmacher), superszpieg i konfident (ps. red. „Karol Ziemski”).

Na łamach pisma poczesne miejsce zajmował bliżej nie znany szerokiemu kręgowi czytelników „Jan z nad Łyny”⁵¹, który – jak pisze M. Gnatowski, powołując się przy tym na 5 numer pisma konspiracyjnego „Na Wschodnim Posterunku” z 1944 r. – mocno piętnował komunistów oraz był rzecznikiem współpracy Polaków z Niemcami⁵². Na obecnym etapie badań można stwierdzić, że za tym pseudonimem również krył się J. Mitzenmacher. Bezspornym jest fakt, iż Mützenmacher – uwikłany w wielopłaszczyznową działalność agenturalną – posiadał niezwykle zdolności maskowania się oraz stosował różne pseudonimy. Ponadto na skutek realnej groźby zlikwidowania go przez podziemne władze polskie⁵³ wyjechał jesienią (a dokładnie 17 listopada 1943 r.) do Białegostoku, gdzie już na samym początku swojej działalności publicystycznej pisywał najprawdopodobniej artykuły do gadzinówki „Nowy Czas” i ukrywał się pod pseudonimem „Jan z nad Łyny”⁵⁴. Ponadto należy przy tych dociekaniach – jak się wydaje – uwzględnić pochodzenie rzeczzonego. Jak wiadomo, urodził się w Mławie, w sąsiedztwie której płynie rzeka Łyna. „W każdym razie „Jan z nad Łyny” pochodził z Prus Wschodnich, gdyż sam się do tego przyznawał”⁵⁵. Miejscowość Mława i rzeka Łyna znajdowały się wówczas na terytorium Prus Wschodnich. Z wyżej wymienionych względów wydaje się niemal pewne, iż było to kolejne „wcielenie” Józefa Mitzenmachera.

Ze szpalt i stronicy tygodnika można się ponadto dowiedzieć, że oprócz redaktora naczelnego „Karola Ziemskiego”, który podpisywał się swoimi inicjałami „K. Z.”⁵⁶ i „Jana z nad Łyny”⁵⁷, z redakcją „gadzinówki” współpracowały także

⁵¹ Jan z nad Łyny, *O bezpieczeństwo życia*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

⁵² M. Gnatowski, *Białostoczczyzna w latach wojny i okupacji...*, s. 295–296 oraz 429.

⁵³ A. Garlicki, op. cit., s. 493.

⁵⁴ Świadczy o tym chociażby relacja H. Smaczego, który dokładnie pamięta pseudonim redaktora „Jana z nad Łyny”, pismo, w którym publikował swoje teksty – „Nowy Czas” oraz okres jego działalności publicystycznej dla gadzinówki olsztyńskiej – jesień 1943 i 1944. Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

⁵⁵ J. Wiksel, *Lepiej późno...*, w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

⁵⁶ Zob. stałą rubrykę pisma zatytułowaną „Mimochoodem”, autorstwa „K. Z.”; K. Z., *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

⁵⁷ „Jan z nad Łyny” stosował jeszcze zmodyfikowaną formę swego pseudonimu – „Złynyjan”. Podpisywał się w taki sposób pod odpowiedziami redaktora na listy od czytelników. Zob. „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2–3 oraz KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

inne osoby. Należeli do nich: „B. Jarosz”⁵⁸, „Józek z fezem”⁵⁹, „Dr. H. – Białystok”⁶⁰, „Litwin z Grodna”⁶¹, „St. L.-K.”⁶².

Cytowany już J. Wiksel stwierdza, że drugim współpracownikiem „Jana z nad Łyny” był redaktor o ps. „Litwin z Grodna”: „Linie polityczną pisma wytyczały poważne artykuły naczelnego redaktora, podpisującego się »Jan znad Łyny« oraz drugiego współpracownika »Litwina z Grodna«.⁶³ Mając na uwadze przyczynę przeniesienia J. Mützenmachera z Warszawy do Białegostoku: „On się w Białymstoku ukrywał, konspirował, wiedział, że ma od AK wyrok i w wypadku dekonspiracji czeka go kula w łeb”⁶⁴, jest bardzo możliwe, że miał do pomocy jednego korespondenta w Grodnie.

Chcąc lepiej scharakteryzować redaktorów pisma – J. Mützenmachera i „Litwina z Grodna”, posłużę się kolejnym fragmentem z tekstu J. Wiksela: „Obaj jednak byli doskonale obznajomieni z polityką, literaturą i publicystyką polską, tym łatwiej mogli zatruwać umysły. »Jan znad Łyny« sugerował w swych artykułach politycznych, że Polska nigdy więcej nie powstanie – należy się więc łączyć z Niemcami do walki »z wschodnim barbarzyńcą i zażydzonymi plutokracjami Zachodu«. »Litwin z Grodna« w swych studiach nad literaturą polską malował i zohydzał wszystko, co w niej postępowe (...)”⁶⁵.

Kolumny i rubryki „Kuriera Białostockiego”

Gadzinowy tygodnik „Kurier Białostocki” miał swoje stałe kolumny i rubryki. Jedną z nich była rubryka „Z życia okręgu Białostockiego”⁶⁶, w której zamieszczane

⁵⁸ Recenzja książki byłego oficera dyw. im. T. Kościuszki – porucznika Adolfa Wysockiego, *Ucieczka z piekła bolszewickiego – B. Jarosz, Prawda jest straszniejsza niż moja opowieść...*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

⁵⁹ Józek z fezem, *Wojna od karczmy się zaczęła i w karczmie się skończy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2 i 4.

⁶⁰ Dr. H. – *Białystok, Niebezpieczeństwo choroby włosieniowej (Trichiny) u ludzi okręgu białostockiego*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

⁶¹ Informację tę cyt. za: „Pan(em) A. R. Śniadowo” – „Złotyjan”, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

⁶² Zob. St. L.-K., *List do matki*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

⁶³ J. Wiksel, *Lepiej późno...*, w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

⁶⁴ H. Piecuch, *Superagenci XX wieku...*, s. 147.

⁶⁵ J. Wiksel, *Lepiej późno...*, w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

⁶⁶ Rubryka „Z życia okręgu Białostockiego” była przedrukiem z gadzinowej gazety „Nowy Czas”, którą kolportowano na terenie okręgu ciechanowskiego, grodzieńskiego i białostockiego. KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3 i 4. W dalszych numerach pisma ta rubryka nie była już zamieszczana. „Nowy Czas” wydawany był w Olsztynie (Allenstein) od roku 1939, raz w tygodniu. Redakcja i administracja pisma mieściła się w Olsztynie przy Zeppelinstr. 16. Funkcję redaktora naczelnego powierzono Marianowi Bode-marowi a administratorem był Franz Wohlgefahr (Allenstein). „Nowy Czas” nr 18 z 30.04.1943, s. 1.

były informacje dotyczące wyłącznie bieżących spraw okręgu białostockiego. Inną rubryką, mającą swoje stałe miejsce w „Kurierze Białostockim”, była kolumna „Mimochodem”, którą redagował sam Karol Ziemiński, pisując doń cotygodniowe felietony i podpisując się swoimi inicjałami: „K. Z.”⁶⁷. Wiodącymi tematami tych felietonów były zdeklarowany antysemityzm oraz antykomunizm⁶⁸.

Bardzo interesującą rubrykę stanowiły „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, gdzie redaktorzy prezentowali wybierane przez siebie fragmenty listów od czytelników.

Relacja Henryka Smaczego potwierdza, że ogromna część społeczności polskiej świadoma zagrożeń, płynących ze strony tego rodzaju pism, nie poddawała się działaniu manipulacji hitlerowskiej⁶⁹. Niestety, niektórzy z czytelników nie dość, że w ogóle sięgali po pismo, to prowadzili korespondencję z redaktorem „Janem z nad Łyny”. W tym kontekście można w pełni zrozumieć rozkaz Komendanta Okręgu Białostok Narodowej Organizacji Wojskowej – Mieczysława Grygorcewicza, ps. „Bohdan”: „Zabraniam kategorycznie pisania artykułów, a tym bardziej prowadzenia dyskusji w rubryce »Rozmowy redaktora z Czytelnikami« w gazecie rzekomo polskiej »Kurier Białostocki«. Jest to dziennik redagowany przez Niemców i pod dyktando okupantów. Naiwni przez te dyskusje dekonspirują robotę naszą i wytwarzają niezdrową atmosferę. Treść tego rozkazu podać do wiadomości wszystkim podległym jednostkom, ostrzegając, że winni prowadzenia korespondencji będą karani – jako zdrajcy”⁷⁰.

Z jednej strony redakcja „Kuriera Białostockiego” posuwała się nawet aż do tego stopnia, że zamieszczała na swoich łamach krytykę pod swoim adresem, płynącą z listów od czytelników. Być może był to celowy manewr taktyczny, mający na celu uwiarygodnienie się u czytelników tygodnika. Z drugiej strony wydaje się, że w tamtym czasie Niemcy zdawali sobie dokładnie sprawę z nieuchronnej klęski, która zbliżała się do nich milowymi krokami. W owym też czasie (wiosna 1944 r.) działania militarne na froncie były dla nich o wiele ważniejsze aniżeli praca propagandowa. Oprócz tego jest tam sporo ciekawych pytań, spostrzeżeń, które mogą świadczyć tylko o tym, że część listów była autentyczna. Do jakiego

⁶⁷ Zob. dla przykładu felieton pióra K. Ziemińskiego: K. Z., *Co w nich szczere czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

⁶⁸ Zob. dwa felietony Karola Ziemińskiego: K. Z., *Żydzi w życiu politycznym niepodległej Polski*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2 oraz K. Z., *Co w nich szczere czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

⁶⁹ Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

⁷⁰ *Rozkaz nr 1612 komendanta Okręgu Białostok NOW Mieczysława Grygorcewicza, ps. „Bohdan” z dn. 1.06.1944 r.*, w: Ks. K. Litwiejko, *Narodowa Organizacja Wojskowa Okręg Białostok 1941–1945*, Białostok 2001, s. 123.

stopnia były one zmieniane, retuszowane bądź preparowane przez redakcję tygodnika, trudno jednoznacznie stwierdzić. Jeden z listów, napisanych do redakcji „Kuriera” oraz komentarz „Jana z nad Łyny” zawiera następującą treść: „Pan Jontek – Suwałki napisał nam bardzo obszerny list polemizujący z naszymi wywodami politycznymi. Zarzuca nam jednostronność w ujmowaniu zjawisk, przypuszcza wszakże, że piszemy tak »nie tylko z wiary i przekonania, ale i dlatego, że inaczej nie poszłyby artykuły do druku«. Nie zgadza się nprz. z twierdzeniem, że cofanie się wojsk niemieckich na wschodzie ma cel strategiczno-wojskowy, dla niego są to tylko klęski. »Ma Pan rację pisząc, że my, Polacy, powinniśmy wszystko zrobić, aby przezwyciężenie bolszewizmu nastąpiło w jaknajszybszym czasie, ale ...« autor chciałby żebyśmy to samo napisali o Niemcach. Oburza go nasze pozytywne ustosunkowanie się do indywidualności Hitlera. Na zakończenie swoich wywodów autor pisze: »Zauważyłem, że kto nie tak myśli i czuje jak pan redaktor, kto śmie trochę inaczej myśleć, tego pan uważa za bolszewika«⁷¹.

W innym miejscu rubryki „Rozmowy redaktora z Czytelnikami” czytamy: „Pan J. J. Rosienka, pow. Wołkowysk, na ogół rzeczowo krytykuje nasz dział literacki, szczególnie wiersze. Prosi nas abyśmy więcej nie drukowali tej »szmiry« wierszowanej. (...) Kończy swój list uwagą: »Niemcy mieliby olbrzymią większość Polaków w tej ciężkiej walce z Bolszewią za sobą, gdyby Polacy zamiast ściśniętej pięści widzieli bratnią dłoń, podaną sobie w ciężkiej chwili: być albo nie być«⁷².

Z powyżej przytoczonych fragmentów listów od czytelników wyraźnie widać, iż z jednej strony redakcja pozwalała na „kontrolowaną” krytykę ze strony osób czytających pismo, z drugiej natomiast – tak jak to jest pokazane na drugim przykładzie – przemyślała swoje antykomunistyczne hasła oraz w charakterystyczny dla siebie sposób agitowała na rzecz współpracy Polaków z Niemcami.

Gazeta posiadała „Dział religijny”, w obrębie którego zamieszczano fragmenty z Pisma św.⁷³

Dział ogłoszeniowy

Na dział ogłoszeniowy składały się ogłoszenia różne (matrymonialne, kupię, dam pracę, zgubiono itd.), drukowane na ostatniej stronie pisma. Podajmy w tym miejscu kilka przykładów:

⁷¹ Złynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

⁷² Ibidem.

⁷³ Czytanie z Pisma św. na Niedzielę Przewodnią 16 kwietnia 1944 r. (J 5, 4–10) oraz fragment Ewangelii, również pochodzący od św. Jana (J 20, 19–31). KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

„Panna lat 32, ładna i zgrabna, blondynka, wykształcona, pragnie zawrzeć znajomość z doktorem lat 35–45. Późniejsze małżeństwo nie wykluczone. – Zgłoszenia listowne wraz z fotografią kierować pod adres: M.(...) Katia – Amtskommissariat MILEJCZYCE, Krs. BIELSK”⁷⁴.

„Panna lat 18, średniego wzrostu, blondynka, z gimnazjalnym wykształceniem, pragnie zawrzeć znajomość z dobrze sytuowanym wdowcem w celu matrymonialnym. – Zgłoszenie i fotografię kierować pod: Irena K.(...), Porzecze Kr. Grodno”⁷⁵.

„Młodzieniec dość przystojny – pragnie poznać pannę w wieku 18–21 lat (blondynka). Sty wraz z fotografiami proszę kierować pod adres: EUGENIUSZ W.(...) – BIELSK Arbeitsfront”⁷⁶.

„Kawaler w sile wieku, przystojny, dobrze zbudowany, wykształcony, dobrze sytuowany, wrażliwy na muzykę i wszystko co piękne – ożeni się z panną o podobnych walorach bez różnicy wieku. Zgłoszenia listowne kierować: Ludwik P.(...), BRAŃSK – Kr. Bielsk”⁷⁷.

„Kupuję i szacuję zbiory znaczków pocztowych do kolekcji. Większe zbiory przyjeżdżam obejrzeć. Briefmarkenhaus SERGIUS von S. GRODNO, Adolf Hitler-Str. 8, Bez. Białystok”⁷⁸.

„Zgubiono reniferową rękawiczkę lewej ręki dnia 30 kwietnia w Magistracie pok. 11 podczas odbioru kart żywnościowych. Uczciwego znalazcę upraszam o zwrot lub pisemne powiadomienie do redakcji Kuriera Białostockiego dla P. D. za wynagrodzeniem”⁷⁹.

„Może kto z Panów Kościuszkowców będąc w Unii Sowieckiej spotkał, słyszał lub wie cośkolwiek o losie Kazimierza W., aresztowanego w kwietniu 1940 r. przez bolszewików i wywiezionego do Rosji. – W kwietniu, maju i czerwcu 1941 r. przebywał w republice Komi ASSR, raboczyj posiełok Uchta, pocztowyj jaszczyk Nr. 226/4. Wiadomości proszę kierować pod adresem: A. W., LUBOWICZ WIELKI, poczta Ciechanowiec, pow. Łomża, Bez. Białystok”⁸⁰.

⁷⁴ Ibidem, s. 4.

⁷⁵ Ibidem.

⁷⁶ Ibidem.

⁷⁷ Ibidem.

⁷⁸ Ibidem.

⁷⁹ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 4.

⁸⁰ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

Źródła informacji

Źródło informacji dla „Kuriera Białostockiego” stanowiły wiadomości, zaczerpnięte z prasy zagranicznej i niemieckiej. W wielu przypadkach źródło informacji pozostaje nieznane. Można jedynie przypuszczać, że Józef Mitzenmacher jako konfident gestapo był zaopatrywany w materiały przez służbę bezpieczeństwa (SD – *Sicherheitsdienst*). Wielce prawdopodobna i możliwa wydaje się również kooperacja i współpraca redaktora naczelnego „Karola Ziemskiego” z redaktorami urzędowego organu partii NSDAP dla okręgu białostockiego „Bialystoker Zeitung”. Ponadto wiadomo – co zostało powyżej naświetlone – że na łamach gazdzinówki białostockiej w pierwszej fazie jej istnienia przedrukowywano informacje, pochodzące z „Nowego Czasu”⁸¹. Z pewnością fakt ten wiąże się z wcześniejszą działalnością J. Mitzenmachera, który pod pseudonimem „Jan z nad Łyny” zamieszczał tam swoje antykomunistyczne i antysemityczne artykuły⁸².

Pismo korzystało z biuletynów agencji prasowych biur niemieckich – m.in. z Niemieckiego Biura Informacyjnego – DNB (*Deutsches Nachrichtenbüro*)⁸³. Na stronicach pisma zamieszczane były także komunikaty z OKW⁸⁴.

Typy wiadomości

W przypadku „Kuriera Białostockiego” mamy do czynienia z trzema typami wiadomości⁸⁵. Na pierwszy z nich składają się wiadomości nie komentowane, zawarte w następujących artykułach: *Czeski protest przeciw Beneszowi*⁸⁶, *Pragnę*

⁸¹ Pierwszy numer pisma: KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2–4. Z późniejszych numerów wynika, że przedruki z gazety gadzinowej „Nowy Czas” zostały wstrzymane. Nie wiadomo dokładnie, jaki był tego powód. Być może chodziło wydawcy „Kuriera Białostockiego” o pewne źródło informacji, ważne w pierwszej fazie powstawania tygodnika, zbędne jednak na dalszym etapie jego rozwoju.

⁸² H. Smaczny jest przekonany, że „Jan z nad Łyny” pisał swoje teksty na łamach „Nowego Czasu” pod koniec 1943 r. i w roku 1944. – Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

⁸³ W 1934 r. została powołana do życia przez Ministerstwo Propagandy (PROMI) państwowa agencja informacyjna DNB, podległa ministerstwu. Na istnienie nowej agencji złożyły się dwie wcześniej istniejące: WTB i TU. Zob. B. Ociepka, *Propaganda w Trzeciej Rzeszy*, w: B. Dobek-Ostrowska, J. Fras i B. Ociepka, *Teoria i praktyka propagandy*, Wrocław 1999, wyd. II, s. 120. WTB – skrót oznaczający Wolff’s Telegraphisches Büro – Biuro Telegraficzne Wolffa. Zob. E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945. Studium organizacji, treści, metod i technik masowego oddziaływania*, Warszawa 1999, s. 34. TU to skrót utworzony od nazwy Telegraphen-Union, czyli Unia Telegraficzna. Zob. E. C. Król, *Polska i Polacy w propagandzie narodowego socjalizmu w Niemczech 1919–1945*, Warszawa 2006, s. 24.

⁸⁴ OKW – Oberkommando der Wehrmacht – Naczelne Dowództwo Sił Zbrojnych Rzeszy. Zob. E. C. Król, *Propaganda i indoktrynacja...*, s. 32.

⁸⁵ P. Koltunowski, *Strategia propagandy...*, s. 16–17.

⁸⁶ KB nr z 1.01.1944, s. 2.

ujrzeć znowu mój dom, mój kraj, moją zagrodę, pragnę pozostać w domu...⁸⁷, Oświadczenie rządu węgierskiego⁸⁸. W numerach tygodnika znaleźć można również wiadomości komentowane, po uprzednim zaprezentowaniu informacji zasadniczej: *Zasady amerykańskiej polityki zagranicznej*⁸⁹, „Prawda” moskiewska demaskuje kłamstwa agitacji sowieckiej⁹⁰. Oprócz pierwszych dwóch typów wiadomości, na stronach pisma „Karola Ziemskiego” występują wiadomości bezpośrednio komentowane, nie zawierające w sobie informacji zasadniczej, która się jednak przewija w komentarzu: *Daremne ataki bolszewickie*⁹¹, *Kto realizuje zasady społeczne?*⁹², *Londyńczycy plutokraci uciekają do Portugalii i Szwecji*⁹³, *Sowiety zawarły pakt z emigrantami czeskimi*⁹⁴, *Stosunek Churchilla do Rosji Sowieckiej*⁹⁵, *Żydzi opowiadają się za Stalinem*⁹⁶.

Formy przekazu publicystycznego

Redakcja pisma nie stosowała zbyt urozmaiconych form przekazu publicystycznego. W „Kurierze Białostockim” przewijają się felietony, których egzemplifikacją stanowił cykl „Mimochodem” (cytowany uprzednio w niniejszym artykule), redagowany przez „K. Z.”. W strukturze pisma doniosłą rolę odgrywał artykuł wstępny, zamieszczany na wyeksponowanym miejscu, spełniający funkcje czysto propagandowe i obliczony na zmanipulowanie czytelnika. Naładowany był sporą dawką treści emocjonalnych, co summa summarum miało też oddziaływać na tworzenie u czytelników „Kuriera Białostockiego” odpowiednich postaw. Jak stwierdzają wydawcy pozycji *Leitartikel bewegen die Welt* W. Schaber i W. Fabian, artykuł wstępny powstaje na skutek wydarzenia bądź rodzi się z potrzeby chwili i pisany jest na dany dzień, w celu uzyskania odpowiedniego działania. Służy czytelnikowi w zrozumieniu wydarzeń, przy tworzeniu jego własnych opinii, przy dojściu do głębszego zrozumienia, do wyrobienia sobie osądów, a może nawet przy tworzeniu odpowiednich postaw. W artykułach wstępnych chodzi o sprawy ogólne, niekiedy o znamienne, konkretne przypadki, ale zawsze dotyczące

⁸⁷ Ibidem, s. 3.

⁸⁸ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2.

⁸⁹ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2.

⁹⁰ Ibidem, s. 3.

⁹¹ Ibidem, s. 1.

⁹² Ibidem.

⁹³ Ibidem, s. 2.

⁹⁴ Ibidem.

⁹⁵ Ibidem, s. 4.

⁹⁶ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

spraw istotnych i aktualnych⁹⁷. Oprócz felietonu i artykułu wstępnego, formą publicystyczną, używaną przez redaktorów tygodnika były ponadto doniesienia ze świata oraz aktualne komentarze i reportaże wydarzeń wojennych.

Opracowanie graficzne

Przy okazji charakterystyki hitlerowskiej gazety gadzinowej „Kurier Białostocki” należy wspomnieć o roli fotografii w prasie narodowosocjalistycznej. Według Friedricha Medebacha zdjęcie posiada zdolność niezwykle wiernego odtwarzania rzeczywistości. Błędem byłoby jednak sądzić, iż fotografia zawsze przedstawia wartość obiektywną. Gdyby takie założenie miało rację bytu, to zdjęcie nigdy nie miałoby zastosowania w publicystyce, albowiem stałoby w sprzeczności z każdym publicystycznym wytworem⁹⁸. Bazując na zasadzie subiektywizmu publicystycznego, narodowosocjalistyczni publicyści oddziaływali na masy czytelników poprzez subiektywne zdjęcia. W sposób nagminny robili użytek z nieprawdy i fałszu⁹⁹. Wiara w obiektywność obiektywu, w nieprzekupność aparatu fotograficznego u osób otwartych na wszelkie nowinki techniczne była stosunkowo duża. Z tego stanu rzeczy doskonale zdawali sobie sprawę twórcy i dyspozytorzy propagandy. Dlatego też w czasach Trzeciej Rzeszy odbitka bądź zdjęcie fotograficzne miało stać się potężnym środkiem bojowym w publicystyce hitlerowskiej. Wiarygodność soczewki fotograficznej była umiejętnie wykorzystywana przez publicystów¹⁰⁰. Informacja zakodowana w obrazie lub zdjęciu może być przekazywana ze względów czysto politycznych dokładnie w taki sam sposób jak i wiadomość słowna. Z tą jednak różnicą, że polityczna skuteczność fałszywych informacji, zaszyfrowanych w obrazie, jest daleko bardziej niebezpieczna od informacji zawartych w języku mówionym bądź pisanym¹⁰¹.

⁹⁷ We wstępie do swojej książki wydawcy przybliżają czytelnikowi charakter artykułu wstępnego: „Der Leitartikel wird aus dem Ereignis oder der Situation der Stunde geboren und für den Tag, für die unmittelbare Wirkung geschrieben. Er will dem Leser helfen, das Geschehen zu begreifen und zu einer Meinungsbildung, einer Einsicht, einem Urteil, vielleicht zu entsprechendem Handeln zu gelangen. In manchen Fällen wendet er sich, über die Masse der Leser hinweg, an Politiker, Staatsmänner, einflußreiche Persönlichkeiten in der Hoffnung, ihre Entscheidungen zu beeinflussen oder mitbeeinflussen zu können. Es geht oft um Allgemeines, manchmal um einen symptomatischen und wichtigen Einzelfall, immer um Aktuelles und Wesentliches”. Por. *Leitartikel bewegen die Welt*, pod red. W. Schabera i W. Fabiana, Stuttgart 1964, s. 9.

⁹⁸ Ch. Peters, *Stilformen der NS-Bildpublizistik. Der Einsatz des Bildes als publizistisches Führungsmittel durch den Nationalsozialismus*, mps pr. doktorskiej, Wien 1963, s. 129.

⁹⁹ Ibidem.

¹⁰⁰ Ch. Peters, op. cit., s. 126–127.

¹⁰¹ Zob. ibidem, s. 128–129.

„Kurier Białostocki” był pod względem zamieszczanych tam fotografii gazetą dość ubogą. Średnio na jeden numer pisma przypadało jedno lub dwa zdjęcia. Jedno z nich jest typowym zdjęciem reporterskim, rejestrującym wydarzenia na froncie, gdzie na drodze pomiędzy Kijowem a Żytomierzem pokazani są grenadierzy pancerni Waffen-SS¹⁰². Na drugim zdjęciu prezentowanym również w tym samym numerze gazety, przedstawiono lotnika amerykańskiego, pokazanego z przodu i z tyłu. Na fotografii ukazującej Amerykanina od tyłu widoczny jest napis na jego kurtce „Murder Inc.” (Murder Incorporation), co sugeruje również tytuł zamieszczony nad zdjęciem – „Stowarzyszenie morderców« amerykańskiej broni lotniczej”¹⁰³. Stanowi to jeden z przykładów manipulacji odbitką fotograficzną¹⁰⁴. Falszowanie obrazu fotograficznego nie kończy się na możliwościach fotoredaktorów, do których zaliczyć można: wybór najbardziej niekorzystnego zdjęcia bądź ujęcia, retusz, zniekształcający fotomontaż, wycinanie fragmentów zdjęcia i przede wszystkim uzupełnianie zdjęcia fałszywym tekstem. Falszowanie zaczyna się niekiedy w samym momencie robienia zdjęcia poprzez niekorzystną perspektywę, fotokarykaturę bądź fotografowanie szczegółów zniekształcających sens zdjęcia¹⁰⁵. W przypadku zdjęcia lotnika amerykańskiego mamy do czynienia ze swoistym fotomontażem, gdzie nałożone są na siebie dwa zdjęcia (bądź większa ich ilość) i – co jest wielce prawdopodobne – z retuszem, gdzie poprzez malarską przeróbkę zmienia się sens danego zdjęcia. Dzięki tym zabiegom może na podstawie rzeczywistych zdarzeń powstać zupełnie nowa sytuacja, która tak naprawdę nigdy nie miała miejsca¹⁰⁶.

Karykatura i dowcip rysunkowy

Omawiając kwestię zdjęć i fotografii, należy nadmienić, iż w prasie hitlerowskiej doniosłą rolę propagandową spełniały także karykatura i dowcip rysunkowy. Narodowy socjalizm za pomocą swojej prasy starał się odpowiednio wpływać na odbiorców, stosując humor jako środek perswazyjny¹⁰⁷. Opierając się na ogólnoniemieckim rozporządzeniu w sprawie karykatur z 6 lutego 1941 roku, zalecano karykaturzystom nie tylko ośmieszanie przeciwnika, lecz także wywoływanie u czytelników uczuć nienawiści i pogardy względem wroga¹⁰⁸.

¹⁰² Zob. KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

¹⁰³ Ibidem.

¹⁰⁴ Józef Mützenmacher prawdopodobnie korzystał z gotowych klisz.

¹⁰⁵ Cyt. za: Ch. Peters, op. cit., s. 130.

¹⁰⁶ Ch. Peters powołuje się w tym kontekście na poglądy W. Stiewe. Zob. ibidem, s. 132–133.

¹⁰⁷ Ibidem, s. 106.

¹⁰⁸ Ibidem, s. 121.

Redakcja „Kuriera Białostockiego” również posługiwała się dowcipem rysunkowym, mającym czysto propagandowy charakter. W jednym z numerów pisma zamieszczona jest karykatura rysunkowa, zatytułowana: „Rozgrywki do zapowiadanej inwazji Anglo-Amerykanów”. Na pierwszym planie widać oddział żołnierzy brytyjskich, mających na sobie kamizelki ratunkowe. Maszerując za swoim dowódcą, sprawiają wrażenie osób przygnębionych. Na drugim planie, za grupą Brytyjczyków, widoczne są cztery postacie: najniższy wzrostem żołnierz, grający na mandolinie, tuż obok niego stoi, przygrywający na akordeonie premier Anglii, Churchill. Na prawo od niego silnie uderza w ogromny bęben prezydent Stanów Zjednoczonych – Roosevelt. Obok nich na koniu przyjmuje defiladę żołnierzy brytyjskich przywódca Rosji Sowieckiej – Stalin. Pod rysunkiem widnieje napis: „Po Dunkierce, Dieppe i Cassino... miny nie będą wesole”¹⁰⁹. Oglądając tę karykaturę rysunkową, można łatwo dojść do przekonania, że stroną walczącą i defilującą jest wojsko brytyjskie, za oprawę muzyczną defilady odpowiedzialni są Churchill i Roosevelt, a osobą, dla której defilada jest przygotowana jest Józef Stalin, siedzący na koniu i obserwujący wszystko ze swojej perspektywy. Ta karykatura rysunkowa świadczy o silnym antykomunistycznym i antyzachodnim nastawieniu redaktorów „Kuriera”.

ZAŁOŻENIA PROGRAMOWE PISMA

W miarę stopniowego zapoznawania się z pismem można wyczytać zeń intencje, przyświecające twórcom (twórcy) gazety. Przebijają one z wielu artykułów i felietonów tygodnika. Mając do dyspozycji pierwszy numer „Kuriera Białostockiego”, na łamach którego redaktor „Jan z nad Łyny” opublikował artykuł wstępny, opatrzony tytułem: *Nasze oblicze*, można przekonać się co do głównych wytycznych i założeń programowych gazety, pozwalając niejako mówić samemu redaktorowi¹¹⁰. W artykule przedstawiony został jasno i dobitnie program pisma, w obrębie którego wyróżnić można kilka wyznaczników:

- rzekoma polskość;
- rzekoma katolickość;
- europejskość;
- antysemityzm;
- antykomunizm;

¹⁰⁹ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹¹⁰ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

a) rzekoma polskość:

„Właśnie w chwili, gdy odbywa się przełom, gdy widać już przebłyski nowego ładu – rozpoczynamy wydawnictwo polskiej gazety przeznaczonej dla naszego, białostockiego okręgu.

Jako gazeta polska chcemy uświadamiać tutaj żyjących i pracujących Polaków w granicach możliwości wojennych. Chcemy, aby nasi Czytelnicy otrzymać mogli głębszy wgląd w dziejowe zdarzenia naszych czasów i by mogli się świadomie ustosunkować do spraw politycznych i publicznych naszego okręgu i całej Europy, częścią której jesteśmy”¹¹¹;

b) rzekoma katolickość:

„Jesteśmy i chcemy być pismem katolickim, chrześcijańskim. Katolicyzm nasz, to nie poza i nie maniera polityczna, chrystianizm nasz to głęboko odczuta potrzeba duchowa, to liczenie się z faktem. Wiara chrześcijańska daje nam moc i pogląd na wojenne konieczności, daje nam nadzieję i siłę”¹¹²;

c) europejskość:

„Chcemy, aby nasi Czytelnicy (...) mogli się świadomie ustosunkować do spraw politycznych i publicznych naszego okręgu i całej Europy, częścią której jesteśmy. (...) W duchu (...), europejskim i przeciwbolszewickim prowadzić będziemy nasze nowe pismo”¹¹³;

d) antysemityzm:

„Nieraz wszakże napotykać się na ludzi, tak dalece zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim, że dają się używać jako narzędzie agitatorów komunistycznych”¹¹⁴;

e) antykomunizm:

„Jako pismo polskie i katolickie jesteśmy i musimy być organem antybolszewickim. Bolszewizm, czy komunizm, jak się u nas zowie, jest naszym nieubłaganym śmiertelnym wrogiem. Ewentualne zwycięstwo, choćby przejściowe hord bolszewickich byłoby zgubą wszystkich Polaków (...).

¹¹¹ Ibidem.

¹¹² Ibidem.

¹¹³ Ibidem.

¹¹⁴ Ibidem.

Szczególnie u nas, w białostockim, zagadnienie walki z bolszewizmem stoi w całej swej ostrości. Myśmy tu przeżyli potworną okupację bolszewicką i groźba powtórzenia się czegoś podobnego odbiera wszystkim światłym Polakom sen i spokój. Nieraz wszakże napotykamy się na ludzi, tak dalece zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim, że dają się używać jako narzędzie agitatorów komunistycznych. Tym wywrotowym elementom musimy się przeciwstawić z całą energią i pędzić ich precz od naszych domostw i warsztatów. Przede wszystkim musimy od nich obronić naszą młodzież, która z braku doświadczenia i krytycyzmu często wpada w ich sidła. (...)

W duchu polskim, katolickim, europejskim i przeciwbolszewickim prowadzić będziemy nasze nowe pismo¹¹⁵.

Jak wynika z głównych wytycznych redakcji pisma i zacytowanych obszernych fragmentów artykułu wstępnego, spełniającego funkcję szkicu programowego, można dojść do następujących spostrzeżeń:

- rzekoma polskość pojmowana była przez redaktorów pisma jedynie przez pryzmat nazwy i miała się wiązać z poddawaniem czytelników gazety „obróbce” propagandowej i wpływaniem na ich postawy, aprobujące politykę Rzeszy;
- rzekoma katolickość sugerowała, że moc, nadzieję i siłę należało czerpać z pozytywnego nastawienia do wojny;
- europejskość postrzegana była jako domena niemiecka i żywioł ducha germańskiego; dzięki pozytywnemu ustosunkowaniu się do polityki niemieckiej i działaniu na rzecz jej realizacji możliwe było, by Polska w niedalekiej przyszłości stała się częścią Europy, czyli Wielkiej Rzeszy, dominującej na kontynencie europejskim, mając tam do odegrania jedynie rolę niewolniczą i służebną;
- antysemityzm łączony był w późniejszej fazie wojny w jedną semantyczną całość z negatywnymi emocjami, odczuwanymi względem komunizmu i Rosji Sowieckiej, dzięki temu pojęcia „Żyd” i „bolszewik” stanowiły językowe synonimy; stosując propagandę antysemicką narodowi socjaliści posługiwali się dość często określeniami ze sfery biologicznej i medycznej - „zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim”; nieprzypadkowo użyto w tym kontekście słowa „zarażony”, albowiem Żydzi kojarzeni byli w hitl-

¹¹⁵ Ibidem.

erowskiej propagandzie między innymi z „wrzodem ropnym” (Eiterbeule) czy też z „pasożytami” (Schmarotzer, Parasit)¹¹⁶;

- antykomunizm – jak uprzednio wspomniałem – łączony razem z antysemityzmem stanowił jedną frazę propagandową, łatwiejszą do zaakceptowania dla przeciętnego odbiorcy niż podwójny wróg; komunizm czy też „bolszewizm” (posługując się językiem narodowego socjalizmu) znaczył dla ówczesnej Rzeszy „śmiertelnego wroga”, wobec którego używany był tylko i wyłącznie język nienawiści: „potworna okupacja bolszewicka”, „wywrotowe elementy”, „musimy pędzić ich precz od naszych domostw”.

DODATKOWE ZADANIA I CELE TWÓRCÓW PISMA

W obrębie tego samego artykułu wstępnego *Nasze oblicze* redaktor „Jan z nad Łyny” postawił sobie za cel dodatkowe zadania, jakie miał zamiar zrealizować w ramach pracy nad „Kurierem Białostockim”:

- zadanie uświadamiające;
- zadanie wychowawcze;
- zadanie propagujące usilną pracę zawodową;
- zadanie współpracy czytelników z redakcją pisma;

a) zadanie uświadamiające:

„(...) chcemy uświadamiać tutaj żyjących i pracujących Polaków w granicach możliwości wojennych. Chcemy, aby nasi Czytelnicy otrzymać mogli głębszy wgląd w dziejowe zdarzenia naszych czasów i by mogli się świadomie ustosunkować do spraw politycznych i publicznych naszego okręgu i całej Europy, częścią której jesteśmy”¹¹⁷;

b) zadanie wychowawcze:

„Usilna praca zawodowa i nie mniejsza praca wychowawcza nad sobą samym i swych najbliższych – to najważniejsze zadanie w chwili obecnej”¹¹⁸;

¹¹⁶ P. Kołtunowski, *Niemcy, Żydzi i Polacy w „Krakauer Zeitung”. (Przyczynek do badań nad językiem narodowego socjalizmu w Niemczech hitlerowskich)*, „Lubelskie Materiały Filologiczne” 1980, s. 155–164, tutaj s. 159–160.

¹¹⁷ Ibidem.

¹¹⁸ Ibidem.

c) zadanie propagujące usilną pracę zawodową:

„Usilna praca zawodowa i nie mniejsza praca wychowawcza nad sobą samym i swych najbliższych – to najważniejsze zadanie w chwili obecnej. Głównie tylko przez naszą pracę zdobywamy prawo do życia w wolnej Europie. Pomoc w spełnianiu tego zadania to bodaj najważniejszy obowiązek naszej gazety. Dążyć będziemy do tego, żeby spełnienie obowiązku odbywało się przy wspólnym wysiłku redakcji i czytelników pisma”¹¹⁹;

d) zadanie współpracy czytelników z redakcją pisma:

„Liczymy przy tym na usilną współpracę naszych czytelników. Współpraca ta wyrazić się ma w czytaniu, przedyskutowaniu, rozpowszechnianiu gazety, a dla zdolniejszych i ochotniejszych również pisaniu do nas o wszystkim, co Was obchodzi, a co mogłoby znaleźć się na naszych łamach”¹²⁰.

Po zacytowaniu powyższych fragmentów artykułu nasuwają się następujące konkluzje:

- zadanie uświadamiające – miało na celu przekazanie czytelnikom gazety jak największej ilości treści propagandowych;
- zadanie wychowawcze – polegało na otwarciu własnego umysłu na propagandę hitlerowską i krzewieniu jej wśród swoich najbliższych;
- zadanie propagujące usilną pracę zawodową – należy rozumieć jako działania zmierzające do wykonania jak największej pracy dla ówczesnej Rzeszy; robotnicy terenów podbitych występowali w roli niewolników, jako tzw. „Untermenschen”;
- zadanie współpracy czytelników z redakcją pisma – było zabiegiem propagandowym i próbą uwiarygodnienia się tygodnika w oczach jego czytelników, redaktorzy gazety roztaczali mity o rzekomym współtworzeniu go przez abonentów prasy; w rzeczywistości współpraca czytelników z redakcją miała się przekładać na współpracę tych pierwszych z Niemcami.

TEMATYKA TYGODNIKA

Pismo „Kurier Białostocki” redagowane było – jak każda gazeta gadzino-wa – z silną przewagą treści propagandowych, co było pierwszym i podstawo-

¹¹⁹ Ibidem.

¹²⁰ Ibidem.

wym zadaniem prasy w dobie narodowego socjalizmu. Jednakże nawet pisma hitlerowskie zawierały w sobie sporą dawkę informacji nie skażonych propagandą. Zdecydowana większość z nich mieściła w sobie treści informacyjno-propagandowe, które składały się – ogólnie rzecz ujmując – na zawartość tego rodzaju pism.

Tygodnik ukazujący się w 1944 r. na terenie ówczesnego okręgu białostockiego także posiadał swoje ramy tematyczne. Oprócz informacji i doniesień wojenno-politycznych, na bieżąco przedstawiających aktualne wydarzenia na frontach drugiej wojny światowej, „Kurier Białostocki” jako pismo białostockie i kolportowane w „Bezirk Białystok” informowało swoich czytelników o sprawach ściśle związanych z samym okręgiem. W pierwszym numerze gazety z dnia 1 stycznia 1944 r. zaprezentowana została rubryka „Z życia okręgu Białostockiego”, gdzie swoisty lejtmotyw stanowiły problemy życia codziennego mieszkańców Białostocczyzny. W jednym z nich, zatytułowanym *Sezon śnieżny w miastach* mowa jest o śniegu, zalegającym w miastach i o zarządzeniach dotyczących prawidłowego uprzątnięcia śniegu z chodników i jezdni¹²¹. W drugim z nich przedstawiono porady dotyczące prawidłowej pielęgnacji obuwia¹²². Trzeci, będący komentarzem do obyczajów panujących w mieście, a w szczególności łuskania i jedzenia pestek w kinie, oprócz jakże słusznych uwag, odnoszących się do kultury ogólnoludzkiej, posłużył redaktorom pisma za kolejny pretekst do ostrych antykomunistycznych wypadów propagandowych: „Białystok – Polski teatr kinematograficzny w Białymstoku jest dwa razy dziennie przepełniony do ostatniego miejsca. (...) Przez cały czas seansu słychać ze wszystkich stron – gryzenie i wypluwanie pestek słonecznikowych, a gdy seans się kończy, cała podłoga sali zaśmiecona jest wyplutymi resztkami pestek. (...) Skąd się wziął taki barbarzyński, szkodliwy dla zdrowia obyczaj? Nie ulega wątpliwości, że przyszło to do nas od bolszewickiego wschodu. Gryzenie i wypluwanie »siemieczek« w miejscach publicznych, gdzie popadło, to u bolszewików w ... dobrym guście. Nigdzie indziej w Europie nie spotkacie nic podobnego. Urąga to bowiem kulturze obyczajowej i zdrowiu, brzydkie to i bardzo szkodliwe, gdyż niejedyn »wypluwasz« zarażony jest gruźlicą czy innymi chorobami zakaźnymi i rozsiewa tym sposobem miliony zarazków chorobotwórczych”¹²³. Kolejny artykuł nie dotyczy bezpośrednio problematyki społecznej okręgu białostockiego, a jedynie stanowi swego rodzaju

¹²¹ KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹²² *Dbajmy o obuwie*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹²³ L., *Wypleirmy bolszewickie obyczaje! Słoneczniki w... kinie*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

ostrzeżenie dla mieszkańców tych terenów, przestrzegając przed niebezpieczeństwem choroby włosieniowej¹²⁴.

Abstrahując od problematyki mającej bezpośredni związek z życiem codziennym mieszkańców Białostoczczyzny, na łamach „Kuriera Białostockiego” przywiązywano wagę do tematyki literackiej. Egzemplifikacją tego jest wiersz *List do Matki*, który nosi w sobie silne znamiona antykomunistyczne¹²⁵.

Redakcja pisma, określając siebie w pierwszym numerze jako gazetę katolicką i chrześcijańską, nie mogła zrezygnować z tematyki religijnej. W rubryce „Dział religijny” zamieszczane były czytania z poszczególnych lekcji i fragmenty Pisma św.¹²⁶

Na stronach „Kuriera Białostockiego” gościła dość często tematyka rozrywkowa. Przykładem tego jest *Alfabet humorystyczny*:

„L.

Lin ogromnie nie lubi, gdy go zjeść kawałek.

Lampart nie pali fajki, bo nie ma zapalek.

Ł.

Łapać piłkę w powietrzu, to nie wielka sztuka.

Łosia uczyć grać w szachy – to trudna nauka¹²⁷.

Tematyka satyryczna miała również czysto polityczne podłoże, tak jak w przypadku krótkiego żartu politycznego *Śmiech to zdrowie...*:

- „Buldog: – Jak myślicie, gdzie będziemy gdy się inwazja wreszcie zacznie i uda się?
- Baron Mops: – Moim zdaniem bolszewicy będą w Berlinie, Amerykanie w – Londynie, a my Brytyjczycy – Cassino.
- Sir Brytan: – A ja myślę, że wszyscy zostaniemy przy szklance wody sodowej bez whiskyw – kasynie¹²⁸.

Tygodnik oprócz tematyki polityczno-wojskowej, społecznej okręgu białostockiego, literackiej, religijnej, rozrywkowej zajmował się również tematyką

¹²⁴ Dr. H. – Białystok, *Niebezpieczeństwo choroby włosieniowej (Trichiny) u ludzi okręgu białostockiego*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁵ St. L.-K., *List do Matki*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁶ „Dział religijny”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁷ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹²⁸ KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

rolniczą. W zakres tego tematu wchodzi dwa artykuły opublikowane w „Kurierze Białostockim”: *Jak uprawiać pszenicę jarą*¹²⁹ oraz *Uprawa łubinu słodkiego*¹³⁰, które są specjalistycznymi artykułami rolniczymi.

Dla ciekawostki można dodać, że w „Kurierze Białostockim” zamieszczano sprostowania, co nie było zjawiskiem codziennym dla prasy narodowosocjalistycznej. Zostało ono opublikowane w nr 16:

„Sprostowanie

W poprzednim wstępnym artykule »Zmartwychwstanie« wkradł się przykry błąd drukarski.

W zdaniu »Nad rozszalałą Europą, nad umęczonymi krajami nie biją w tę piątą wojenną Wielkanoc radosne dzwony kościelne...« słowo »nie« zostało opuszczone i myśl została – dzięki temu chochlikowi – zupełnie przekręcona.

W innym miejscu tegoż artykułu zamiast »twórczości budującej« chochlik przeinaczył na »budzącej«, a zamiast »duchowo« – „duchowicę”¹³¹.

PROPAGANDA HITLEROWSKA – ZDEFINIOWANIE POJĘCIA

System totalitarny, jakim był bez wątpienia narodowy socjalizm, opierał się – upraszczając nieco problem – na dwóch zasadniczych filarach działania: terrorze, brutalności fizycznej, użyciu siły i przemocy oraz kłamstwie i fałszu. Ta druga metoda działania sprowadzała się do szerzenia i krzewienia ideologii nazistowskiej, pozyskiwania jak najliczniejszej rzeszy zwolenników dla swoich poglądów oraz umiejętne wpływanie na zmianę sposobu myślenia i kształtowania się odpowiednich postaw w społeczeństwie. Chodzi w tym przypadku o fenomen propagandy.

Wokół zjawiska propagandy narosło na przestrzeni ubiegłych lat i dziesięcioleci wiele określeń, definicji i pojęć¹³². Ks. A. Zwoliński w następujący sposób definiuje to pojęcie: „PROPAGANDA (od łac. propagare – krzewić, rozszerzać, rozciągać) – działalność polegająca na zdobywaniu aprobaty dla poglądów, ideologii,

¹²⁹ Ibidem.

¹³⁰ Ibidem.

¹³¹ KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

¹³² Definicje i określenia podstawowe o przewadze elementów psychologicznych, socjologicznych, politologicznych. Zob. S. Kuśmierski, *Teoretyczne problemy propagandy i opinii publicznej*, Warszawa 1980, s. 77–93. W tym miejscu odsyłam ponadto do różnych ujęć samego pojęcia propagandy. Zob. B. Dobek-Ostrowska, J. Fras, B. Ociełka, *Teoria i praktyka propagandy*, wyd. II, Wrocław 1999, s. 7–11.

instytucji społ.; odwołuje się do środków mniej lub bardziej intelektualnie i etycznie godziwych¹³³. Propaganda ponadto wchodzi w zakres sposobów komunikowania; jej podstawowym założeniem jest przesyłanie komunikatu od nadawcy do odbiorcy, co jest najczęściej pośrednią formą komunikowania się, albowiem pomiędzy nadawcą a odbiorcą znajduje się pośrednik – środki masowego przekazu¹³⁴.

„W sensie wąskim p.[propaganda – M. O.] jest to połączenie technik organizacyjnych i obramowań, czyli zarządzanie i programowanie akcji propagandowej; p. [propaganda – M. O.] jest też pojmowana jako połączenie komunikowania informacyjnego (dzielenie się ideami, wyjaśnianie, instruktaż) i perswazyjnego (wpływanie na zachowanie, wzmacnianie postaw, zmiana zachowań i postaw); wówczas rozumie się ją jako proces kontroli przepływu informacji, kierowania → opinią publ. i manipulowania wzorami zachowań; w ten sposób w definicji p. [propagandy – M. O.] oddziela się ją od innych sposobów oddziaływania: perswazji (gdyż p. [propaganda – M. O.] oddziałuje na szerokie grupy ludzi), agitacji (w której chodzi o doraźny skutek), demagogii (zwodnicze oddziaływanie na ludzi; opiera się na złej woli tych, którzy ją kreują) (...)”¹³⁵.

W ujęciu ks. bp. A. Lepy „propagandę określa się jako zaplanowane oddziaływanie na daną społeczność odpowiednich treści perswazyjnych, prowadzące poprzez urabianie postaw i opinii do wywołania oczekiwanych decyzji i zachowań”¹³⁶. L. Wojtasik, powołujący się na M. Szulczewskiego i J. Mazurka, przedstawia pojęcie propagandy jako „(...) celowe i politycznie umotywowane działanie perswazyjne na grupy społeczne. Działanie to zmierza – drogą uprzystępnienia masowemu odbiorcy opinii, poglądów i doktryn społeczno-politycznych – do kształtowania odpowiednich postaw, wyrażających się w pożądanym zachowaniach”¹³⁷.

Pełną i wyczerpującą definicję zjawiska propagandy podaje P. Kołtunowski: „Propagandę definiuje się najogólniej jako działalność werbunkową stosowaną w celu narzucenia opinii publicznej określonych idei, programów, poglądów. Bliżej określa się ją jako celowe i politycznie umotywowane działanie perswazyjne na grupy społeczne, zmierzające do uprzystępnienia masowemu odbiorcy opinii, sądów, poglądów, doktryn ideologicznych i społeczno-politycznych

¹³³ Ks. A. Zwoliński, *Propaganda*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 15, Radom 2005, s. 73–79, tutaj s. 73.

¹³⁴ Ks. A. Zwoliński, op. cit., s. 74.

¹³⁵ Ibidem.

¹³⁶ Bp A. Lepa, *Świat propagandy*, Częstochowa 1994, s. 16.

¹³⁷ L. Wojtasik, *Zarys psychologii propagandy*, Warszawa 1973, s. 40.

w celu ukształtowania odpowiednich jego postaw, wyrażających się w pożądanym zachowaniu. Posługuje się ona specyficznymi bodźcami, nie tylko zresztą językowymi, które – jeśli są skuteczne – tworzą zjawisko sugestii, powodujące m.in. to, iż każda jednostka, na którą działa, zachowuje się tak, jak gdyby jej reakcje były wynikiem niewymuszonej decyzji płynącej z przekonania, iż kieruje się własnymi sądami¹³⁸.

Według M. Szulczewskiego „(...) propaganda – to celowe, perswazyjne, motywowane politycznie oddziaływanie na zbiorowość, zmierzające przez kształtowanie ludzkich postaw do wywoływania pożądanego zachowań¹³⁹. M. Szulczewski definiuje ponadto wszystkie elementy tak skonstruowanego pojęcia”:

„**Celowość** działania propagandowego polega na podejmowaniu go z jasno określonym celem głównym (idea) oraz zarysowanymi celami pomocniczymi, etapowymi. Mieści się w tym określeniu także świadomość przydatności danej akcji oraz szans jej powodzenia¹⁴⁰. „**Celowość** stanowi nader ważny wyróżnik propagandowy – to przecież właśnie zamiar pozyskania uznania adresata, jakim kieruje się nadawca, przesądza o tym, że dany komunikat ma sens propagandowy¹⁴¹.

„**Perswazyjność** – to docieranie do adresata zarazem cierpliwe, jak i atrakcyjne, może nawet uporczywe. Pozyskiwanie jego uwagi i zabieganie o przychyłność, zjednywanie go dla własnej idei, a odstręczanie od przeciwstawnej¹⁴².

„**Motywacja polityczna** – to określenie, w imię jakich idei społecznych, interesów jakiej klasy chce się wywierać wpływ, w jakim kierunku zmierzać mają dążenia werbunkowe i oddziaływania, o co i przeciw czemu prowadzi się walkę (...)”¹⁴³.

„**Oddziaływanie** zakłada skuteczne dotarcie propagandowych treści do środowiska – adresata, zaingerowanie w dotychczas tam panujące orientacje dla zmiany lub umocnienia poglądów zastanych albo też dla wytworzenia poglądów dotąd niewykryształizowanych¹⁴⁴.

¹³⁸ P. Kołtunowski, *Metody kształtowania morale wojennego na podstawie tekstów przemówień ministra propagandy III Rzeszy Josepha Goebbelsa z okresu drugiej wojny światowej (1939–1945). Aspekt argumentacyjno-psychologiczny*, Lublin 1995, s. 179–180.

¹³⁹ M. Szulczewski, *Propaganda polityczna. Zarys problematyki teoretycznej*, wyd. II uzup., Warszawa 1972, s. 69.

¹⁴⁰ Ibidem.

¹⁴¹ M. Szulczewski, op. cit., s. 70.

¹⁴² Ibidem.

¹⁴³ M. Szulczewski, op. cit., s. 73.

¹⁴⁴ Ibidem, s. 74.

„Zbiorowość. Propaganda jest działaniem masowym, jej zadaniem jest utrzymywanie pewnego rodzaju łączności między ośrodkiem programującym a określoną zbiorowością. W tym sensie może ona pełnić rolę swoistego spoiwa w życiu publicznym, elementu integrującego środowisko objęte zasięgiem wspólnego apelu propagandowego”¹⁴⁵.

„Kształtowanie postaw. Działanie propagandowe ma więc w gruncie rzeczy na celu modyfikowanie dotychczasowych społecznych postaw adresatów (...)”¹⁴⁶.

BLOKI PROPAGANDOWE W „KURIERZE BIAŁOSTOCKIM”

Redaktorzy „Kuriera Białostockiego” kierowali ostrze swej propagandy przeciwko określonym wrogom, tworząc tym samym swoiste bloki propagandowe¹⁴⁷. Były to pewne grupy tematyczne, stanowiące szczególną pożywkę dla propagandy hitlerowskiej. W obrębie tygodnika, wydawanego i redagowanego przez J. Mitzenmachera, można wyszczególnić następujące bloki propagandowe:

- propaganda antykomunistyczna;
- propaganda antyzachodnia;
- propaganda antyżydowska;
- propaganda antypolska;
- propaganda typu „divide et impera”.

a) propaganda antykomunistyczna:

„Kurier Białostocki” był pismem, które posiadało bardzo charakterystyczny rys antykomunistyczny. Można stwierdzić bez cienia jakiegokolwiek przesady, że w okresie istnienia gazety propaganda antykomunistyczna należała do tematów wiodących i wybijała się wyraźnie ponad wszystkie inne zagadnienia. Znalazło to swój wyraz już w pierwszym numerze pisma z 1 stycznia 1944 r. w artykule wstępnym *Nasze oblicze* autorstwa „Jana z nad Łyny”. Tekst *Nasze oblicze* jest niejako artykułem programowym, w którym „bolszewizm czy komunizm” określany jest jako „śmiertelny wróg” i przedstawiany jest w możliwie jak najgorszym świetle. Dodatkowo użyte tam pojęcie „bolszewizm” spełnia funkcję swoście pojętego straszaka, zwielokrotniając tym samym u odbiorców i abonentów gazety

¹⁴⁵ Por. *ibidem*, s. 76.

¹⁴⁶ Zob. *ibidem*, s. 77–80.

¹⁴⁷ M. Zeck w swojej dysertacji operuje terminem „thematischer Schwerpunkt” (tematyczny punkt ciężkości). Zob. omówienie „thematischer Schwerpunkte” u M. Zecka, *op. cit.*, s. 165–333.

uczucie strachu¹⁴⁸. Czytelników przestrzega się przed groźbą „hord bolszewickich” i przywołuje się na pamięć „potworną okupację bolszewicką” na terenach Białostockiego. Stosując swoisty język nienawiści i przestrzegając czytających pismo przed realną groźbą „bolszewizmu”, usiłowano wywołać wśród społeczności polskiej agresywne postawy względem wroga¹⁴⁹: „Jako pismo polskie i katolickie jesteśmy i musimy być organem a n t y b o l s z e w i c k i m. Bolszewizm czy komunizm, jak się u nas zwie, jest naszym nieubłaganym śmiertelnym wrogiem. Ewentualne zwycięstwo, choćby przejściowe, hord bolszewickich byłoby zgubą wszystkich Polaków. Klęska wojenna i polityczna bolszewizmu to jedyna możliwość świadomej i intensywnej współpracy wszystkich Polaków przeciw komunizmowi aby w nowej lepszej Europie znalazło się odpowiednie miejsce. (...) Szczególnie u nas, w białostockim, zagadnienie walki z bolszewizmem stoi w całej swej ostrości. Myśmy tu przeżyli potworną okupację bolszewicką i groźba powtórzenia się czegoś podobnego odbiera wszystkim światłym Polakom sen i spokój. Nieraz wszakże napotykały się na ludzi, tak dalece zarażonych duchem żydowsko-bolszewickim, że dają się używać jako narzędzie agitatorów komunistycznych. Tym wywrotowym elementom musimy się przeciwstawiać z całą energią i pędzić ich precz od naszych domostw i warsztatów. Przede wszystkim musimy od nich obronić naszą młodzież, która z braku doświadczenia i krytycyzmu często wpada w ich sidła”¹⁵⁰.

Często stosowanym chwytem propagandowym była tzw. „Greuelpropaganda” czyli „propaganda okropności”, mająca na celu przedstawianie strasznych i okrutnych czynów popełnionych przez wroga, aby wzbudzić u adresatów treści propagandowych nienawiść i wzmóc tym samym wolę walki z nim¹⁵¹. Za egzemplifikację tego typu propagandy niech posłużą następujące cytaty z „Kuriera Białostockiego”:

„Do jednej z wiosek na głuchej, rosyjskiej prowincji miejscowy »sowiec« zwołał wiec chłopów-kołchoźników. Przyjechał z miasta garbatonosy, kędzierzawy agitator. (...) Szczególnie jedno jakieś tajemnicze słowo wciąż w kółko powtarzał: »tempo«, dodając do tego różne przymiotniki: »socjalistyczne tempo«, »bol-

¹⁴⁸ Szerzej na temat manipulowania uczuciem strachu zob. u P. Kołtunowskiego, *Metody kształtowania...*, s. 286 i n.

¹⁴⁹ Zainteresowanych metodami aktywizowania popędu agresywnego wobec wroga odsyłam do P. Kołtunowskiego. Ibidem, s. 265–270.

¹⁵⁰ Jan z nad Łyny, *Nasze oblicze*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

¹⁵¹ P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda*, w: *Encyklopedia „Białych Płam”*, t. 7, Radom 2002, s. 78–88, tutaj s. 82.

szewickie tempo«, »stalinowskie tempo«, »marksistowsko-leninowskie tempo« i temu podobne. (...)

– Powiedz nam, największy wodzu, co to znaczy »tempo«?(...)

A teraz popatrzcie tam na szosie, widzicie karawan ze zwłokami zmarłego wieśniaka, prawda? Na początku przed rewolucją bolszewicką, mieliśmy mało takich karawanów. Pierwsza pięciolatka dała nam tysiące takich wozów ze zmarłakami, druga – już dziesiątki tysięcy, a pod koniec trzeciej pięciolatki będziemy mieli setki tysięcy takich karawanów. Tak, widzicie to jest tempo! Zrozumieliście?»¹⁵².

„(...) artykuł członka »kolegium obrońców sowieckich« żydowskiego radcy prawnego Sektorowa (...). Artykuł tego bolszewickiego »obrońcy« wskazuje, że na tyłach sowieckich panuje silny ruch powstańczy, w którym biorą udział chłopcy i żołnierze. Nazywanie wszystkich ofiar mordowanej ludności cywilnej ukraińskiej i polskiej agentami hitlerowskimi, szpiegami czy »szkodnikami ludowymi« to stary chwyt bolszewickiej propagandy, starającej się w ten niewiarygodny sposób usprawiedliwić nowe, masowe mordy NKWD»¹⁵³.

„Pod tytułem »Ucieczka z piekła bolszewickiego« ukazała się w tych dniach książeczka byłego oficera sowiecko-polskiej dywizji im. Kościuszki porucznika Adolfa Wysockiego. (...) Na 20 stronicach są fakty, same fakty wstrząsające w swej żołnierskiej, ścisłej wymowie. Jeszcze raz stają przed nami obrazy okrutnego, nieludzkiego traktowania Polaków przez bolszewików. Głód, brud, niewola, terror, mord, szyderstwo z poczucia sprawiedliwości to udział Polaków, którzy niczego więcej nie zawinili, jak tylko to, że są Polakami. (...)

Wnioski autora narzucają się same przez się:

»Bolszewia, gdzie panują żydzi, jest to wróg i zagłada dla całej Europy! Wszyscy powinniśmy się wystrzegać jej jak zarazy i dla wytępienia jej pomóc tym, kto z nią wojnę prowadzi!« (...)»¹⁵⁴.

„Potwornej zbrodni dopuścili się bolszewicy na ludności miejscowości Camandaresti. (...) niewielu pozostałych przy życiu wieśniaczka (...) opowiada, co następuje (...):

»(...) Kiedy znaleźliśmy się na moście kolejowym, dała się słyszeć straszna detonacja i most wraz ze znajdującymi się na nim ludźmi wyleciał w powietrze».

¹⁵² *Sowiecki humor*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹⁵³ *Usprawiedliwienie nowych mordów N.K. W.D.*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁵⁴ B. Jarosz, *Prawda jest straszniejsza niż moja opowieść*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

Jak wykazały późniejsze badania, okrutnicy bolszewicy zwabili mieszkańców do tej pułapki celowo, aby ich zniszczyć wraz z mostem¹⁵⁵.

„Aktu niezwyklego okrucieństwa dopuścili się komisarze jednego z bolszewickich oddziałów artylerii na bezbronnych polskich mężczyznach, kobietach i dzieciach. Jak donoszą rumuńscy dziennikarze z Jass, usiłowała jedna polska łódź rybacka w pobliżu polsko-rumuńskiej miejscowości granicznej Zaleszczyki nad Dniestrem przepłynąć się z 200-tu Polakami przeważnie kobietami i dziećmi na rumuński brzeg. Sowieci odkryli uciekającą łódź i otworzyli natychmiast na nią ogień. Po kilku artyleryjskich trafieniach łódź zatoniła¹⁵⁶.”

W odniesieniu do wszelkich przejawów ruchu oporu, a w szczególności z partyzantką sowiecką na tyłach frontu łączono asocjacje, zaczerpnięte ze sfery kryminalistyki¹⁵⁷: „Bandytyzm jest przede wszystkim wypróbowaną i stale stosowaną formą walk bolszewików na tyłach frontu. Stąd też wynika fakt, że największa część band operujących na terenie naszego okręgu, to są bandy stworzone lub będące na usługach bolszewików¹⁵⁸.”

Dziennikarze tygodnika w celu uwiarygodnienia się i wywołania wrażenia, iż redakcja pisma była jedynie wyrazicielem opinii wielu Polaków, posługiwała się wypowiedziami czytelników, ustosunkowujących się do zagadnień polityczno-swiatopoglądowych w wygodny dla siebie sposób. Oto jeden z przykładów listów od czytelników, w którym jeden z piszących ma wybitnie negatywny stosunek do „band żydowsko-bolszewickich” oraz „bandyctwa”: „Pan K. K. Czartajew, pow. Bielsk pisze: »W naszej okolicy lasy obfitują w bandy żydowsko-bolszewickie, które odprawiają krwawe sceny na Polakach. Dziwię się, że są jeszcze tacy wśród ludności, którzy popierają tak ohydny wroga. Według mnie ludność tubylcza powinna wraz z policją niemiecką bezlitośnie tępić żydo-bolszewickich pasożytów, aby rolnik mógł po całodziennej pracy spokojnie odpocząć. Sądzę, że z czasem to bandyctwo jednak zginie«¹⁵⁹.”

¹⁵⁵ *Bolszewicy wysadzili w powietrze 150 mieszkańców wsi besarabskiej*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

¹⁵⁶ *Bolszewicy zatopili 200 Polaków w Dniestrze*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 4.

¹⁵⁷ Według P. Kołtunowskiego słownictwo wzięte z dziedziny kryminalistyki stanowiło istotny element języka antyżydowskiego i antypolskiego u narodowych socjalistów. Zob. P. Kołtunowski, *Język propagandy hitlerowskiej środkiem tworzenia niektórych cech mentalności Niemców w okupowanej Polsce*, „Przegląd Zachodni” 1986, nr 3–4, s. 65–91, tutaj s. 76–79. W końcowym etapie wojny (szczególnie w okresie funkcjonowania pisma „Kurier Białostocki”) te same cechy posiadał również język antykomunistyczny.

¹⁵⁸ Jan z nad Łyny, *O bezpieczeństwo życia*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

¹⁵⁹ Złynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Jak wyżej wspomniałem, redakcja „Kuriera” bardzo często używała wypowiedzi pochodzących z listów od czytelników jako środka do osiągnięcia swoistych celów propagandowych. Można rzec, że niejako za pomocą opinii i sądów społeczności polskiej deprecjonowała komunizm, silnie eksponując język nienawiści i swe agresywne nastawienie wobec jednego ze swych największych wrogów, jakim był „bolszewizm”: „Pan »Podlasiak« – Sokoły (...). Groźba bolszewizmu jest naprawdę bardzo wielka ... bolszewizm uważam wraz z jego żydowskimi metodami za największego wroga ludzkości ... lecz mam nadzieję, że bolszewizm zostanie walką z Niemcami tak wycieńczony, że nie wytrzyma nowych ciosów jakie nań spadną i w proch się rozleci”¹⁶⁰.

Innym ze sposobów wywoływania u czytelników zgoła negatywnych skojarzeń i nastawień wobec stosunków panujących w ówczesnej Rosji było deprecjonowanie życia społecznego w tym kraju oraz na terenach zajętych przez czerwoarmistów: „Jak stwierdził przywódca angielskich związków zawodowych Citrine, robotnicy w Związku Sowieckim ze swych zarobków za 66 tydzień pracy mogą z trudem opłacić mieszkanie i nędzne wyżywienie. Natomiast robotnik ze wschodniej Europy zatrudniony w Rzeszy po zapłaceniu pomieszkania i wyżywienia rozporządza jeszcze nadwyżką w wysokości 40–87 marek miesięcznie, a to zależnie od jakości swej pracy. W wyniku tego wszyscy robotnicy ze wschodniej Europy pracujący w Rzeszy są dobrze odżywieni i dzisiaj noszą bez wyjątku lepszą odzież niż w czasie swego przybycia”¹⁶¹.

„Pan S. N. Kajanka pow. Bielsk (...) W roku 1939 ... zostałem wybrany przez ogół mieszkańców wsi, pomimo swego sprzeciwu tzw. predsiedatiele (tj. przewodniczącym miejscowego sowietu). (...) Będąc przez pewien okres czasu na tym stanowisku, przekonałem się co oznaczają diabelskie rządy komunistyczne, oparte na obłudzie, niesprawiedliwości i okrutności. Początkowo chciano mnie ująć i uczynić »swoim« Kazano mi śledzić i czynić »donosy« na zgubę najzacniejszych gospodarzy wsi. Widząc moją opozycję ... oraz bierny sposób »rządzenia« poczęto mnie w komitecie rejonowym partii bolszewickiej ... prześladować ... (...)”¹⁶².

Następny przykład pokazuje, jak była dystrybuowana żywność i w jaki sposób dyskryminowano obywateli polskich: „(...) Pierwszym zarządzeniem bolszewików było, że wszystkie racje żywnościowe z każdym dniem coraz więcej zmniejszali. Szczególnie skąpą była racja chleba. (...) Codzienny przydział żywności dla żydów

¹⁶⁰ Ibidem.

¹⁶¹ *Kto realizuje zasady społeczne?*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 1.

¹⁶² Złynyan, „Rozmowa redaktora z Czytelnikami”, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

i szpiclów NKWD odbywał się szczególnie ostentacyjnie na rynku miasta, aby tym widokiem jeszcze wzmocnić nasze cierpienia”¹⁶³.

Również sfera kultury i obyczajowości rosyjskiej w pismach gadzinowych typu „Kurier Białostocki” przedstawiały cel dla propagandy hitlerowskiej. Taki sposób prowadzenia antykomunistycznej kampanii nakierowany był na uzmysłowienie odbiorcy haseł i treści propagandowych, że komunistów należy nienawidzić z wielu względów. Przede wszystkim nie posiadają oni jakiegokolwiek kultury i są istnymi barbarzyńcami, nie potrafiącymi między innymi uszanować ogólnoludzkiej obyczajowości i kultury zachowania się w miejscach publicznych: „Białystok – Polski teatr kinematograficzny w Białymstoku jest dwa razy dziennie przepełniony do ostatniego miejsca. (...) Przez cały czas seansu słysząc ze wszystkich stron gryzienie i wypluwanie pestek słonecznikowych, a gdy seans się kończy, cała podłoga sali zaśmiecona jest wyplutymi resztkami pestek. (...)”

Skąd się wziął taki barbarzyński, szkodliwy dla zdrowia obyczaj? Nie ulega wątpliwości, że przyszło to do nas od bolszewickiego wschodu. Gryzienie i wypluwanie »siemieczek« w miejscach publicznych, gdzie popadło, to u bolszewików w ... dobrym guście. Nigdzie indziej w Europie nie spotkacie nic podobnego. Urąga to bowiem kulturze obyczajowej i zdrowiu, brzydkie to i bardzo szkodliwe, gdyż niejedyn »wypluwasz« zarażony jest gruźlicą czy innymi chorobami zakaźnymi i rozsiewa tym sposobem miliony zarazków chorobotwórczych”¹⁶⁴.

Tematyka literacka, a w szczególności działań literacki był też swego rodzaju okazją do zademonstrowania nienawiści wobec komunizmu i przywódcy Rosji sowieckiej – Józefa Stalina:

„List do Matki

(...) Matko! Ty wiesz, że mam małego syna,
Co krwawym zbirom ująć podówczas zdołał.
Ucz go codziennie kląć imię Stalina! (...)
Ucz go mowy ojczystej i naszego pacierza,
I nienawiści do katów z Czerwonego „Raju”. (...)
Niech nienawidzi wszystko, co zarażone komuną. (...)
Niech wie również, czego Wy nie wiecie,
Że przyjdzie czas, że nadejdzie godzina,
Gdy jakby wicher liścia, tak bolszewizm zmiecie
Potężna rodzina – Europa zwycięży Stalina! (...)”¹⁶⁵.

¹⁶³ *Kłęska głodu na terenach zajętych przez bolszewików*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁶⁴ L., *Wypełnimy bolszewickie obyczaje! Słoneczniki w... kinie*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹⁶⁵ St. L.-K., *List do Matki*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Kolejną egzemplifikacją propagandy antykomunistycznej jest felieton autorstwa samego „K. Z.”, zamieszczany co tydzień w stałej rubryce „Mimochodem”. W tekście zatytułowanym *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy* autor przybliżył czytelnikom ze swojej własnej perspektywy samo sedno komunizmu. Stwierdza w nim, że „bolszewicy” opanowali do perfekcji sztukę „maskowania się”, przedstawiając ich w jak najgorszym świetle. „Bolszewicy” maskują niejako swoją tożsamość, która jest tożsamością „destrukcyjną i niszczycielską”, powiązaną z „ideologią wyhodowaną w chorych ludzkich mózgach”. „Bolszewizm jest produktem spaczonyj myśli żydowskiej, w gruncie bezbożniczej”. Według tych eksplikacji „bolszewicy”, za którymi mieliby stać Żydzi, tworzą i działają na rzecz tzw. „spiskowej teorii dziejów”. Działania te mają rzekomo przybierać postać „ponadnarodowej mafii wywrotowców i spiskowców żydowskich”. „Bolszewizm” jest w tym przypadku utożsamiany przez autora ze „spiskowcami żydowskimi”, stosującymi metody „przewrotu i podstępu”. Był to zabieg często stosowany przez propagandzistów hitlerowskich, polegający na tworzeniu obrazu jednego wroga, z którym o wiele łatwiej jest walczyć i który był od strony samych zabiegów manipulatorskich pojęciem propagandowo bardziej nośnym aniżeli kilku wrogów¹⁶⁶. Ponadto w obrębie tego artykułu po raz kolejny dysponenti propagandy starali się poprzez język nienawiści wywołać u czytelników postawy agresywne wobec wroga, nie cofając się przed metodą prymitywnego obrażania i szkalowania swego nieprzyjaciela, mówiąc dla przykładu o „jego prawdziwej oblesnej i nienawistnej mordzie”:

„Bolszewicy są mistrzami w maskowaniu się – to trzeba im przyznać. Potrafią być skrajnymi internacjonalistami i udawać nacjonalistów rosyjskich, angielskich, francuskich, polskich, chińskich i jakich tylko chcecie. Raz występują w roli gorących zwolenników dyktatury, to znów w charakterze obrońców i szerzycieli demokracji. Są skrajnymi bezbożnikami, a grają rolę – szermierzy swobody wyznaniowej. Udają pacyfistów, miłośników pokoju, a zbudowali najbardziej militarystyczne państwo w dziejach świata. Są niby największymi obrońcami robotników, w ich żargonie – proletariatu, a zarazem przeprowadzają u siebie najokrutniejszy wyzysk pracy. Głoszą hasło »ziemi dla chłopca«, a wprowadzili system gorszy od pańszczyzny – kołchozy. Mają niby rząd robotniczo-chłopski czy ludowy, a nigdzie na świecie lud pracujący nie jest tak bez praw i głosu jak właśnie w Związku Sowieckim.

¹⁶⁶ Na ten temat pisze między innymi P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

Do pełnego mistrzostwa doprowadzają bolszewicy swe umiejętności maskowania się nim jeszcze dorwają się do władzy. Gdy usiłują drogą przewrotu, podstępny czy też drogą wojny dorwać się do władzy w jakimś kraju, to gotowi włożyć na siebie jakąkolwiek maskę. Zależnie od tego gdzie i do kogo przemawiają, dopasowują swoje hasła i metody do danego środowiska. (...)

W istocie rzeczy bolszewizm jest produktem, spaczony myśli żydowskiej, myśli materialistycznej, w gruncie bezbożniczej, przeciwnej ideom wszystkich innych, nieżydowskich narodów. Bolszewizm to szczyt destrukcyjnej, niszczy-cielskiej ideologii wyhodowanej w chorych ludzkich mózgach. Niszczyć wszystko co nie-żydzi tworzyli, zagarnąć niczym nieograniczoną władzę dla anarodowej czy ponadnarodowej mafii wyrotowców i spiskowców żydowskich i żydom służących, z ludzi uczynić skoszarowane, w niewoli i w upokorzeniu pracujące bydło – oto istota rzeczy bolszewizmu. (...)

Potworne, chytne i okrutne oblicze bolszewizmu demaskuje się coraz bardziej, a każdy z nas musi dopomóc do ujawnienia jego prawdziwej obłejnej i nienawistnej mordy”¹⁶⁷.

b) propaganda antyzachodnia:

Wobec krajów szeroko pojmowanego Zachodu (Anglii, Stanów Zjednoczonych) dyspozytorzy propagandy stosowali ogólnie przyjęte i zalecane metody pracy propagandowej. Jedną z nich była metoda „zniesławiania” wroga, polegająca na przedstawianiu polityków i osób publicznych o dużej randze społecznej przy zastosowaniu epitetów i określeń wywołujących wśród odbiorców treści propagandowych asocjacje negatywne. Był to jeden ze sposobów emocjonalnego oddziaływania na opinię publiczną w celu zwiększenia uczuć nienawiści wobec danych obiektów propagandy. Tymi osobami publicznymi mogli być politycy, różnego rodzaju twórcy, naukowcy, artyści oraz instytucje wojskowe¹⁶⁸.

W schemat działania zniesławiającego wpisuje się jeden z tekstów, opublikowanych na łamach „Kuriera Białostockiego” – *Nieprawdopodobna kariera oficera amerykańskiego*. Został w nim przedstawiony przypadek jednego z amerykańskich oficerów, który w nieoczekiwany sposób wpadł w szal wściekłości i strzelał, raniąc przy tym wiele osób i zabijając swego przełożonego. Ponadto podaje się jego mało chwalebny przeszłość, sugerując niejako, iż w armii amerykańskiej ofi-

¹⁶⁷ K. Z., *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁶⁸ P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

cerami są przestępcy o kryminalnej przeszłości: „Czasopismo »Time« donosi o zaskakującej karierze porucznika Stanów Zjednoczonych Swancutta. (...) w kasynie oficerskim obozu wojskowego Stanów Zjednoczonych Alza w Kalifornii, kiedy nagle zerwał się i zaczął dziko strzelać na wszystkie strony. Obie dziewczyny padły martwe na ziemię. Rany odnieśli dwaj oficerowie, a następnym strzałem śmiertelnie trafił porucznik swego przełożonego. (...) Nie wiele lepsza jest przeszłość tego oficera (...). Piętnaście razy pociągany już był do odpowiedzialności przez policję, m.in. z powodu usiłowanego zabójstwa, pijaństwa, niestosownego zachowywania się i powodu kradzieży. Powołany został do wojska w czasie gdy odsiadywał trzymiesięczne więzienie za włóczęgostwo. Tak burzliwa przeszłość – jak kończy »Time« – nie stanowiła jednak żadnej przeszkody dla amerykańskich władz wojskowych, aby Swancutta wysłać na kurs kandydatów oficerskich i aby go po trzech miesiącach zaawansować na porucznika”¹⁶⁹.

Do metod pracy propagandowej, skierowanej wobec wroga, należało również działanie „wyolbrzymiające”, które miało na celu nieproporcjonalne przedstawianie informacji pomiędzy ważnymi elementami jej treści. Służyło to przede wszystkim przyciągnięciu uwagi odbiorcy na przekazywane treści oraz przekonanie go do pożądanego przez dysponentów propagandy poglądu. Posługiwano się w tym celu gigantycznymi wprost liczbami, ażeby ukazać olbrzymie straty nieprzyjaciela i jego trudności gospodarcze. Wyolbrzymianie stosowane było w celu uzyskania efektu tzw. „manewru odciągającego”, który miał – mając na uwadze samą nazwę tego zabiegu propagandowego – odciągnąć uwagę opinii publicznej od chociażby ogromnych strat wojsk niemieckich, ponoszonych na licznych polach walk i bitew¹⁷⁰.

Egzemplifikacją tego rodzaju działań jest sprawozdanie brytyjskiego ministra spraw zagranicznych Edena, dotyczące strat poniesionych przez wojska alianckie na terenie Italii: „Minister spraw zagranicznych Eden złożył sprawozdanie przed brytyjską Izbą Niższą, dotyczące strat, jakie ponieśli Anglicy i Amerykanie na kontynencie włoskim. (...) Z wiarygodnych zeznań brytyjskich oficerów, znajdujących się w niewoli, wynika, że straty, jakie poniosły brytyjskie narody pomocnicze od początku walk na kontynencie włoskim streszczają się w cyfrach co najmniej 22 500 poległych oraz około 60 tysięcy rannych. Również o stratach Stanów Zjednoczonych we Włoszech wyraził się Eden nader ostrożnie ze względu na północno-amerykańską opinię publiczną”¹⁷¹.

¹⁶⁹ *Nieprawdopodobna kariera oficera amerykańskiego*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

¹⁷⁰ P. Kołtunowski, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

¹⁷¹ *Edenowska lista strat w świetle faktów*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 4.

Do techniki wyolbrzymiającej, tzw. „hiperbolizacji”¹⁷² zaliczyć można propagandowy tekst o rzekomej ucieczce angielskiej plutokracji na skutek niemieckich nalotów bombowych. W doniesieniu tym wyolbrzymia się skutki paniki wśród ludności londyńskiej oraz restrykcje zastosowane przez rząd brytyjski. Do kuriozalnych wręcz rozmiarów urasta informacja o wzmożonej bojaźni i panice społeczeństwa londyńskiego po mowie Hitlera i ministra propagandy Trzeciej Rzeszy: „W szerokich kołach anglo-amerykańskich mówi się, że istotnym powodem tych podróży jest lęk Anglików przed niemieckimi nalotami bombowymi. Niektórzy Anglicy osiedlili się czasowo w Szwajcarii, ażeby ująć przed niemieckimi nalotami odwetowymi. Przybyli tu Brytyjczycy – jak donoszą z Portugalii – nie ukrywają swych obaw i dają do zrozumienia, że strach przed nalotami odwetowymi ogarnął najszerze koła ludności londyńskiej. Bojaźń ich tymbardziej wzmogła się po mowie Führera i po ostatnim przemówieniu dr. Goebbelsa. (...) rząd brytyjski zastosował najsurowsze kary przeciw osobom szerzącym pogłoski, jakoby Londyn miano zrównać z ziemią. Jak opowiadają brytyjscy uciekinierzy, już teraz wtrącono 200.000 osób do brytyjskich obozów koncentracyjnych, celem zapobieżenia szerzącej się panice. (...) Amerykanie otwarcie mówią, że Niemcy są w stanie wystartować przeciw Anglii środkami odwetowymi. Dziennik »News Chronicle« (...) opinię rzeczoznawcy wojskowego z Nowego Jorku (...). Nowoczesne bomby kierowane za pomocą radia. Niemcy – (...) byli oni zawsze militarnie silni, a technicznie stoją na najwyższym poziomie”¹⁷³.

W kolejnym doniesieniu, zatytułowanym *Angielskie głosy o operacjach we Włoszech* zniekształcone zostały uczucia niezadowolenia i bezskuteczność działań zaczepnych po stronie alianckiej oraz liczebność niemieckich sił zbrojnych: „Po przejściowym optymizmie w związku z nową angielsko-amerykańską ofensywą w południowych Włoszech wyrażają się angielscy korespondenci wojenni i fachowcy o operacjach z wielkim niezadowoleniem. Przypominają oni silne słowa brytyjskiego generała Montgomery, który znów przed rozpoczęciem ofensywy o wiele więcej przyrzekał, aniżeli mógł w końcu dotrzymać. (...) Zawodem alianckich operacji we Włoszech jest – jak zauważa wojskowy współpracownik »Daily Telegraph« generał porucznik Martin – bezskuteczność ataków lotniczych na linie komunikacyjne, gdyż przeciwnik może większe siły zbrojne utrzymać na froncie, aniżeli to początkowo można było przypuszczać”¹⁷⁴.

¹⁷² Por. w tym kontekście eksplikacje bp. A. Lepy, *Świat propagandy...*, s. 84–85.

¹⁷³ *Londyńscy plutokraci uciekają do Portugalii i Szwecji*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2.

¹⁷⁴ *Angielskie głosy o operacjach we Włoszech*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 2.

Propagandziści „Kuriera Białostockiego”, oprócz wyżej wymienionych i omówionych metod manipulacyjnych, nakierowanych na wroga ze strony Zachodu, stosowali również swoisty zabieg „dziel i rządź”, polegający na skłócaniu ze sobą wojsk sojuszniczych, w tym przypadku Polaków z Anglikami. W tekście *Churchill daje przegląd o sytuacji wojskowej. O Polsce i o Polakach ani słowa* sugeruje się, że Anglicy, a zwłaszcza Winston Churchill nie docenia wkładu, jaki wnieśli żołnierze polscy we wspólnych zmaganiach na wielu frontach, stojąc zawsze u boku armii brytyjskiej. Na domiar złego, zamiast pochwał skierowanych w stronę żołnierzy polskich, Churchill uznaje jedynie wielki wysiłek Józefa Stalina i jego wojsk, poczyniony w celu zwalczania wspólnego wroga, jakim były hitlerowskie Niemcy: „Po 12-miesięcznej przerwie premier brytyjski Churchill wygłosił mowę, skierowaną do Anglików i transmitowaną przez radio brytyjskie. (...) Szczególne słowa uznania wystosował pod adresem osoby Stalina, którego nazwał »wojowniczym mężem, z którego posiadania narody Rosji mogą być szczęśliwe«. (...) Na podkreślenie zasługuje okoliczność, że Churchill ani jednym słowem nie wspominał o sprawie polskiej”¹⁷⁵.

Z metodą propagandową, mającą na celu wprowadzenie zamieszania i niepokoju wśród sojuszników koresponduje kolejny tekst, mówiący o rzekomym „wyzyskiwaniu” „emigracyjnych grup polskich” przez „mocarstwa alianckie” „dla swoich rozgrywek”. Autor artykułu sugeruje ponadto, że polska emigracja jest mocno uzależniona od „wpływów sowieckich”: „Wielkie mocarstwa alianckie wyzyskują grupy emigranckie dla swoich rozgrywek politycznych. (...) W planie alianckim Polska jest »terenem wpływów« sowieckich i dlatego też rola emigracji londyńskiej i waszyngtońskiej jest coraz słabsza i wbrew wewnętrznym oporom muszą się poddać pod dyktando Moskwy albo zejść z areny politycznej”¹⁷⁶.

Kolejny fragment tego samego chce niejako wmówić czytającym, że działania polskiego rządu emigracyjnego i środowisk z nim związanych ze względu na swoją rzekomą służalczość i ewidentną uległość mogą wywoływać co najwyżej „litość”: „Nie zamierzamy tu podjąć jakąś polityczną walkę z naszą emigracją. Odczuwamy w stosunku do niej raczej – litość. Gorzki jest ich chleb emigracyjny, z łaski możliwych Anglo-Amerykanów”¹⁷⁷.

W podobnym charakterze zachowany jest fragment listu od jednego z czytelników, który wyraża swoją „nieufność do Anglików”: „Pan »Podlasiak«

¹⁷⁵ *Churchill daje przegląd o sytuacji wojskowej. O Polsce i o Polakach ani słowa*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 4.

¹⁷⁶ Jan z nad Łyny, *Nasza emigracja*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁷⁷ *Ibidem*.

– Sokoły (...) list (...) » (...) chociaż zbytnej ufności do Anglików nie mam, uważam ich za ludzi, widzących w wojnie obecnej tylko własne korzyści, nie troszcząc się o los innych narodów, lecz, niestety, los związał nas z nimi węzłem przyjaźni«¹⁷⁸.

c) propaganda antyżydowska:

Jedną z ważniejszych technik propagandowych, stosowanych między innymi wobec nacji żydowskiej, było „upraszczanie i koncentracja”. Polegała ona na tym, że wielu wrogów Trzeciej Rzeszy (bolszewizm, marksizm, plutokracja i światowe żydowstwo) sprowadzano do wspólnego mianownika, tworząc „teorię jednego wroga”, czyli „zdemonizowanego Żyda”. Zabieg ten miał swoje ukryte znaczenie propagandowe, ażeby odbiorca – stojący nierzadko na niskim bądź przeciętnym poziomie intelektualnym – nie miał żadnych trudności ze zidentyfikowaniem wroga hitlerowskich Niemiec oraz mógł go sobie wyobrazić jako istotę „z krwi i kości”¹⁷⁹.

Teoria jednego wroga była wykorzystywana również przez propagandzistów „Kuriera Białostockiego”. Za egzemplifikację tej metody manipulacyjnej niech posłuży fragment jednego z tekstów, publikowanych na łamach białostockiej gadzinówki, w którym przedstawione są związki „żydostwa” z „bolszewizmem” („wojna zrodziła się w łonie żydowskiego bolszewizmu”). Autor przyczynku zastosował kilka epitetów i inwektyw, mających jednoznaczne pejoratywne konotacje, pisząc o „podszczuwaczach”, „szwargotanym zgromadzeniu”:

„Dnia 2 kwietnia odbyło się dawno już zapowiadane wielkie zgromadzenie żydów, o którego demonstracyjnym rozmiarze mógł się przekonać cały świat, jak rasa żydowska i zarazem bolszewicka tworzą jedność i że wojna zrodziła się w łonie żydowskiego bolszewizmu i że tam się dalej roznieca. (...) Po końcowej długiej mowie zabrzmiały w czasie zgromadzenia tony hymnu sowieckiego. Potem nastąpiły przemówienia. »Wierni bracia i siostry« – tak rozpoczynano te żydowskie mowy, które następnie kończono okrzykiem »Niech żyje Józef Stalin«. Jako ostatni z żydowskich przedstawicieli przemawiał znany podszczuwacz, Ilia Ehrenburg. Szwargotane zgromadzenie zakończyło się odczytaniem rezolucji do Stalina, którą przyjęto z silnym aplauzem»¹⁸⁰.

W kolejnym fragmencie oprócz wyraźnego powiązania ideologii „bolszewickiej” z „żydowską” autor nie stroni od jawnego szkalowania i rzucania kalumnia-

¹⁷⁸ Złotyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

¹⁷⁹ W tym miejscu powołuję się na objaśnienia P. Kołtunowskiego, *Goebbelsowska propaganda...*, s. 78.

¹⁸⁰ *Żydzi opowiadają się za Stalinem*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

mi pod adresem narodu żydowskiego („spaczona myśl żydowska, myśl materialistyczna, w gruncie bezbożnicza”), oskarżając ich ponadto o działania „wywrotowe” i dążenie na rzecz opanowania świata. W ujęciu autora tekstu Żydzi mieliby być rzekomo ogarnięci ogromną „niszczycielską ideologią”: „W istocie rzeczy bolszewizm jest produktem, spaczonyj myśli żydowskiej, myśli materialistycznej, w gruncie bezbożniczej, przeciwnej ideom wszystkich innych, nieżydowskich narodów. Bolszewizm to szczyt destrukcyjnej, niszczycielskiej ideologii wyhodowanej w chorych ludzkich mózgach. Niszczyć wszystko co nie-żydzi tworzyli, zagarnąć niczym nieograniczoną władzę dla anarodowej czy ponadnarodowej mafii wywrotowców i spiskowców żydowskich i żydom służących, z ludzi uczynić skoszarowane, w niewoli i w upokorzeniu pracujące bydło (...)”¹⁸¹.

Na następnej stronie tego samego numeru „Kuriera Białostockiego” zamieszczono fragmenty książeczki byłego oficera sowiecko-polskiej dywizji im. T. Kościuszki porucznika Adolfa Wysockiego *Ucieczka z piekła bolszewickiego*. Jest tam ponownie mowa o jednym wspólnym wrogu czyli „zmorze żydowsko-bolszewickiej” i „prawdziwej gehennie”, jaką „przeżywają rodacy zesłani i więzieni w dalekiej Rosji (...)”¹⁸².

Chcąc stać się w oczach odbiorców i abonentów pisma bardziej wiarygodną, redakcja tygodnika w obrębie stałej rubryki „Rozmowy redaktora z Czytelnikami” przytaczała fragmenty z listów od czytelników. W jednym z nich zawarta jest antyżydowska nagonka, gdzie pan „K. K.” z miejscowości Czartajew (pow. bielski) w niewybredny sposób zwraca się przeciwko „bandom żydowsko-bolszewickim”, stosując słownictwo, zapożyczone z kręgu kryminalistyki. Jest tam wzmianka o „żydo-bolszewickich pasożytach”, gdzie wyeksponowano frazę leksykalną, wziętą ze sfery biologiczno-medycznej¹⁸³: „Pan K. K. Czartajew, pow. Bielsk pisze: »W naszej okolicy lasy obfitują w bandy żydowsko-bolszewickie, które odprawiają krwawe sceny na Polakach. Dziwię się, że są jeszcze tacy wśród ludności, którzy popierają tak ohydny wroga. Według mnie ludność tubylcza powinna wraz z policją niemiecką bezlitośnie tępić żydo-bolszewickich pasożytów, aby rolnik mógł po całodziennej pracy spokojnie odpocząć. Sądzę, że z czasem to bandyctwo jednak zginie«”¹⁸⁴.

¹⁸¹ K. Z., *Co w nich szczerze czyli istota rzeczy*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁸² B. Jarosz, *Prawda jest straszniejsza niż moja opowieść...*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 3.

¹⁸³ Odwołuję się do przytoczanych już w niniejszym artykule eksplikacji P. Kołtunowskiego. Zob. P. Kołtunowski, *Język propagandy hitlerowskiej...*, s. 76–79.

¹⁸⁴ Złotyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Na marginesie należy dodać, że partyzantka sowiecka była w istocie bardzo dokuczliwa dla ludności miejscowej. Część oddziałów stanowiły typowe grupy przetrwania, których działalność ograniczała się jedynie do rabunków. Fakt ten sprytnie wykorzystał w swej propagandzie J. Mützenmacher.

W odniesieniu do Żydów stosowano propagandową technikę „zniesławiania”, co było już przedmiotem tego opracowania. W jednym z tekstów opublikowanych w „Kurierze Białostockim” sugeruje się, iż Żydzi w podły sposób potrafią traktować nawet swych własnych ziomków: „Prezes syjonistycznej organizacji emigracyjnej dr. Hentzer wraz z kilku innymi bogatymi żydami dopuścił się niezwykłego oszustwa na szkodę 40 bezdomnych żydów, którzy zbiegli z Transnistrii. Hentzer namówił wymienionych uciekinierów żydowskich, aby wraz ze swoimi papierami i kartami okrętowymi udali się do Constancy, skąd na parowcu »Milca« mieli rzekomo odjechać do Palestyny. W Constancy jednak 40 emigrantów żydowskich jacyś inni żydzi zamknęli w magazynie i zrabowali im papiery. Wypuszczono ich na wolność dopiero po odpłynięciu parowca, na którym zamiast 40 biednych żydów, wyjechało 40 bogaczy żydowskich, którzy w taki sposób przywłaszczyli sobie papiery swoich ubogich współwyznawców”¹⁸⁵.

Propaganda hitlerowska stosowała wobec osób i narodów sobie niewygodnych dość prymitywne metody manipulacyjne. Jedną z nich był środek oparty na tzw. „stereotypie”. „Stereotyp stanowi »gotową formę myślenia« i zaliczany jest do kategorii przekonań. Cechuje go daleko posunięty schematyzm. Powstaje i rozwija się dzięki dwóm właściwościom ludzkiej psychiki. Są nimi: stała tendencja do dokonywania uogólnień oraz niechęć do poddawania stereotypu kontroli. Nie jest więc łatwo przekształcać czy eliminować stereotypy społeczne, będące fundamentalną warstwą propagandy”¹⁸⁶.

Stereotypy, pełniąc określone funkcje życia społecznego, stanowią jego istotny składnik. Biorąc pod uwagę negatywne funkcje stereotypów, stosowane w technikach propagandowych, można powiedzieć, że stereotypy zawężają horyzonty myślowe, mogą prowadzić do niechęci i antypatii oraz niekorzystnie wpływać na gruntowne i pogłębione zdobywanie wiedzy¹⁸⁷.

Uwzględniając negatywne funkcje stereotypu, również propagandziści „Kuriera Białostockiego” stosowali ten środek, wskazując czytelnikom gazety na bardzo prymitywne opinie, krążące na temat Żydów: „Do jednej z wiosek

¹⁸⁵ *Żydzi między sobą*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 2.

¹⁸⁶ Cyt. za: Bp A. Lepa, *Świat propagandy...*, s. 40–41.

¹⁸⁷ *Ibidem*, s. 41–42.

na głuchej, rosyjskiej prowincji miejscowy »sowiec« zwołał wiec chłopów-kołchoźników. Przyjechał z miasta garbatonosy, kędzierzawy agitator. (...) zawiele używał zagranicznych, obcojęzycznych słówek i przy tym nie umiał po ludzku wymawiać literę »r«, a wymawiał ją jak gardłowe »ch«¹⁸⁸.

d) propaganda antypolska:

W „Kurierze Białostockim”, jako gazecie redagowanej w języku polskim, również uprawiana była propaganda skierowana przeciwko narodowi polskiemu. Chociaż redakcja pisma deklarowała w artykule wstępnym z pierwszego numeru „Kuriera” „polski” i „katolicko-chrześcijański” charakter tygodnika, to jednak w swoich działaniach zawsze odbiegała od deklarowanych haseł. Jak wspomniano wyżej – jednym z głównych tematów wiodących na łamach prasy gadzinowej, wydawanej na terenie Generalnego Gubernatorstwa, była krytyka emigracji polskiej oraz środowisk skupionych wokół rządu londyńskiego. Nie inaczej było w przypadku białostockiej gadzinówki, gdzie emigracja polska była oczerniana, wysmiewana oraz przedstawiana w krzywym zwierciadle.

W artykule wstępnym redaktora „Jana z nad Łyny” *Nasza emigracja* sformułowane są pod adresem emigracji dwa główne zarzuty. Jeden z nich wskazuje na „chorobę emigracyjną”, „kłótniwość”, „wewnętrzne tarcia i spory”, „wewnętrzne intrygi” oraz „zagubienie zmysłu rzeczywistości” – cechy, jakie miałyby charakteryzować polskie środowiska emigracyjne. Na podstawie tych cech ujemnych dochodzi się – zdaniem autora tekstu – do „ujemnych rysów naszej mentalności narodowej”. Drugi zarzut redaktora wiąże się, jego zdaniem, z „pozorami suwerenności państwowej”, albowiem „ta emigracja nie reprezentuje żadnej realnej, samodzielnej siły”. Poza tym „nasza emigracja jest narzędziem w rozgrywkach politycznych rządu brytyjskiego”. Na koniec autor przypomina, że „naród nasz żyje w kraju, znajdującym się pod władztwem Niemiec” i o „przyszłej roli Polski zadecyduje sam naród, a nie emigracja”, co świadczy o zwykłej służalczości wobec Niemiec i sugeruje o oderwaniu emigracji od narodu, który – jak stwierdza autor – po wojnie sam zadecyduje o swoim losie. Chociaż wszystkie organizacje podziemne wierne były rządowi polskiemu, to jednak niektóre z nich – a zwłaszcza lewicowe – wysuwały podobne postulaty. Były one zbieżne z poglądami „Jana z nad Łyny”. Na tym przykładzie widać wyraźnie, propadandzistą jakiej miary był J. Mützenmacher. Mając wiedzę w tej materii, doskonale odczuwał nastroje panujące wśród społeczności w kraju

¹⁸⁸ *Sowiecki humor*, KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

i potrafił te niuanse polityczne przebiegle wykorzystać w celach propagandowych.

Uwzględniając fakt, że naród polski znajdował się pod okupacją hitlerowską, to w przyszłości właśnie Niemcy mieli wyznaczyć Polsce miejsce w przyszłej Europie:

„Emigranci zazwyczaj odrywali się od narodu, żyjącego nadal w kraju i zapadli na przykrą chorobę emigracyjną, której na imię: kłótniowość, wewnętrzne intrygi i zagubienie zmysłu rzeczywistości. A że wady te należą i tak już do ujemnych rysów naszej mentalności narodowej, nic przeto dziwnego, że i w tej dziedzinie górujemy nad innymi narodami i zdobyliśmy tutaj smutną sławę. (...)”

Emigranci polscy od pierwszej chwili usiłowali zachować pozory suwerenności państwowej. Największą przeszkodą obok wewnętrznych tarć i sporów, wciąż wzmagających się, bywa sprawa najbardziej zasadnicza – sprawa braku prawomocnie uchwalonej konstytucji państw. Konstytucja kwietniowa roku 1935 uchwalona została przez kadłubowy sejm »sanacyjny«, po usunięciu się posłów opozycyjnych i przy braku prawem przepisanej kwalifikowanej ilości posłów. Tę zasadniczą przeszkodę pogłębił jeszcze fakt dojścia do wpływów na emigracji, z wyraźnej woli aliantów, polityków partyj poprzednio opozycyjnych, szczególnie lewicowego obozu, którzy konstytucję kwietniową w ogóle nie uznawali.

O ile więc uwzględnimy, że ta emigracja nie reprezentuje żadnej realnej, samodzielnej siły i nie opiera się też na mocnym prawie państwowym, to już z tego względu musimy dojść do wniosku, że pojęcia »prezydenta«, »rządu«, »ministrów« itp., którymi nasza emigracja operuje mają tylko symboliczne i propagandowe znaczenie. W istocie jest nasza emigracja narzędziem w rozgrywkach politycznych rządu brytyjskiego. (...)”

Naród nasz żyje nadal w kraju, znajdującym się pod władztwem Niemiec i ma zupełnie inne kłopoty, aniżeli ośrodki polityczne naszej emigracji. O przyszłej roli Polski zadecyduje sam naród, a nie emigracja¹⁸⁹.

Nawiązując do polskich wad narodowych, silnie eksponowanych przez redakcję „Kuriera”, w jednym z numerów pisma zamieszczono fragmenty listu od czytelniczki, gdzie pisze się o pijaństwie w narodzie polskim: „Pani H. R. – miejscowość nie podana – (...) Na »Józefa«, przyniósł nam pewien kolega litr samogonki, no i mieliśmy pić, ale ktoś powiedział: »Co by o tym pomyślał Jan z nad Łyny?«. I kłapa, litr poszedł spowrotem do domu¹⁹⁰. W przypadku tego

¹⁸⁹ Jan z nad Łyny, *Nasza emigracja*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁹⁰ Żłynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2.

tekstu mamy ponadto do czynienia ze swoistą propagandą, sugerującą jakoby redaktor „Jan z nad Łyny” wśród społeczności polskiej ówczesnego okręgu białostockiego cieszył się dużą estymą. Oprócz tego fragment listu posiada silne znamiona hagiograficzne.

W artykule *Żołnierze polscy zeznają: Pragnę ujrzeć znowu mój dom, mój kraj, moją zagrodę, pragnę pozostać w domu...* zamieszczone zostały zeznania Polaków, żołnierzy dywizji im. T. Kościuszki, którzy przeszli na stronę wojsk niemieckich¹⁹¹.

W innym miejscu redaktorzy pisma poddają ostrej krytyce podziemną partyzantkę polską, wskazując na bezcelowość ich działań i ich ogromną nieodpowiedzialność, albowiem w odwecie za ich akcje giną niewinni cywile, nie biorący w walkach bezpośredniego udziału. Polski podziemny ruch oporu przyrównuje się merytorycznie i językowo – o czym była już mowa w niniejszym artykule – do „band” i „zwykłych, kryminalnych przestępców”: „Są atoli, na naszym terenie, i grupy niebolszewickie z imienia i ze składu polskie. (...) Znaczna część z nich podaje, że celem ich walki są bandy bolszewickie, które mają przez nich być likwidowane. W rzeczy samej nie stać ich na to, żeby skutecznie zwalczać bolszewicki bandytyzm. (...) siłą rzeczy narażają swoich zwolenników na bezcelową śmierć, a co gorsze, narażają polską ludność na niemniejsze cierpienia, jak z powodu działalności band bolszewickich. Inne polskie grupy podejmują nieodpowiedzialną i z góry skazaną na niepowodzenie walkę z oddzielnymi Niemcami czy placówkami urzędowymi. O ile nawet uda im się przeprowadzić jakiś zamach, to w odwet za to giną dziesiątki Polaków lub całe wioski, które świadome czy częściej zmuszone do tego, udzieliły im pomocy. Przy tym normalnym zjawiskiem staje się fakt przerodzenia się takich band w zwykłych, kryminalnych przestępców, działających przeciw własnym rodakom”¹⁹².

Kolejną z metod propagandowych, obróconą przeciwko narodowi polskiemu, było uświatlenie przypisania Polakom wyraźnych postaw antysemickich, o czym świadczy fragment listu od jednego z czytelników gazety: „Pan „»Polak« z Janowa: »Pochwalam waszą gazetę, gdyż jest jakby przewodniczką narodu. Według mnie plagą narodu jest pijaństwo i żydostwo...«”¹⁹³.

Powyżej pisałem już o rzekomej niesuwerenności i niesamodzielności rządu i środowisk emigracyjnych, widziane oczyma propagandzistów hitlerowskich

¹⁹¹ *Żołnierze polscy zeznają: „Pragnę ujrzeć znowu mój dom, mój kraj, moją zagrodę, pragnę pozostać w domu...”,* KB nr 1 z 1.01.1944, s. 3.

¹⁹² Jan z nad Łyny, *O bezpieczeństwo życia*, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 1.

¹⁹³ Złotyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 2.

w stylu Józefa Mitzenmachera. Otóż owa uległość, zaściankowość, brak znaczenia i suwerenności podyktowana jest – zdaniem „Jana z nad Łyny” – znacznym udziałem w życiu politycznym emigracji polskiej polityków, mających żydowskie korzenie: „W Londynie działa tzw. Rada Narodowa i rząd, składające się z przedstawicieli trzech centrowo-lewicowych partii (...) z mniejszości narodowych, z przedstawicieli żydów »polskich« (...) W Stanach Zjednoczonych życiem mniejszej emigracji polskiej kierują dwaj ludzie pochodzenia żydowskiego (...). Moskwa, jak wiemy, utworzyła swój, komunistyczno-polski ośrodek polityczny (...), gdzie obok kilku polskich »szabesgojów« zasiada liczne grono żydów-komunistów”. „Wśród tej kilku tysięcznej rzeszy politycznej emigrantów polskich udział żydów jest bardzo znaczny lub zgoła przeważający. Że fakt ten pogłębia tylko stan chorobowy naszej emigracji to samo przez się zrozumiałe”¹⁹⁴.

e) propaganda typu „divide et impera”:

Oprócz typowych dla działań manipulatorskich technik i metod, Niemcy za pomocą swojej propagandy starali się skłócać ze sobą różne grupy etniczne, zamieszkujące tereny Białostoczczyzny. Chodzi w tym przypadku głównie o ludność białoruską i polską. Okupant w okręgu prowadził politykę nakierowaną na konfrontację pomiędzy tymi dwiema nacjami. Ażeby wywołać uczucia, a co za tym idzie również postawy wzajemnej antypatii wśród społeczności polskiej i białoruskiej, stosowano między innymi metodę powoływania na stanowisko sołtysa Polaka w gminach, gdzie demograficznie przeważali Białorusini. Natomiast tam, gdzie zdecydowaną większość stanowili Polacy, na sołtysa wybierany był przedstawiciel społeczności białoruskiej¹⁹⁵. Niemcy byli bardzo zainteresowani wywołaniem konfliktu białorusko-polskiego, „zwalniając z posad Polaków, organizując skrytobójcze morderstwa przedstawicieli inteligencji polskiej i białoruskiej, tym samym potęgując atmosferę nieufności i wrogości”¹⁹⁶.

Z tego typu działaniami hitlerowców w pełni koresponduje odpowiedź redaktora „Jana z nad Łyny” na jeden z listów od czytelników:

„Pan T. T. Zabłudów stawia trzy pytania: (...)

2. Dlaczego Niemcy są przychylniej usposobieni do Białorusinów jak do Polaków?”

¹⁹⁴ Jan z nad Łyny, *Nasza emigracja*, KB nr 21 z 17.05.1944, s. 1.

¹⁹⁵ J. Karlikowski, op. cit., s. 8.

¹⁹⁶ Szerzej na temat konfliktu białorusko-polskiego zob. O. Łatyszonek, E. Mironowicz, *Historia Białorusi od połowy XVIII do końca XX wieku*, Białystok 2002, s. 222–223.

„ Do drugiego pytania: Niemcy uważają, że Białorusini są lojalniejsi w stosunku do nich, niż Polacy. My jako polska gazeta chcemy tak działać, aby Niemcy przekonali się, że Polacy chętnie współpracują z nimi”¹⁹⁷.

UWAGI KOŃCOWE

Na podstawie niniejszego opracowania podjąłem próbę opisu i charakterystyki hitlerowskiego tygodnika „Kurier Białostocki”. W ramach tego artykułu przybliżyłem pojęcie „prasy gadzinowej” oraz jej charakterystyczne cechy i funkcje. Omówiłem samo pismo pod kątem formy, struktury oraz treści, nie zapominając przy tym o przedstawieniu sylwetki redaktora naczelnego gazety – „Karola Ziemskiego” (Józefa Mützenmachera). Tematem badawczym tego przyczynku stało się również zagadnienie propagandy hitlerowskiej, albowiem „Kurier Białostocki” był właściwie pismem wydawanym na polecenie niemieckich władz okupacyjnych i spełniał względem swoich czytelników głównie zadania propagandowe. Po omówieniu teoretycznego zarysu pojęcia propagandy, przeszedłem do szczegółowej analizy bloków propagandowych.

Z przedstawionych w niniejszym artykule analiz wynika, że „Kurier Białostocki” wpisywał się w szereg wielu pism propagandowych, wydawanych przez Niemców w języku polskim i zasadniczo nie odbiegał od podstawowych założeń manipulacyjnych.

Bardzo charakterystyczną cechą wielu pism gadzinowych, także „Kuriera Białostockiego” było podkreślanie ich rzekomej „polskości” i „katolickości” oraz dość częste powoływanie się na ich pozornie „chrześcijański” charakter.

Na marginesie warto nadmienić, że dystynktywną cechą „Kuriera Białostockiego”, odróżniającą go od wielu innych tytułów pism, są „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”. Wiódł w tym prym redaktor „Jan z nad Łyny” („Złynyjan”), który – dysponując szeroką wiedzą z zakresu życia społecznego, kulturalnego i politycznego Polaków – doskonale odczuwał nastroje panujące wśród społeczności polskiej w kraju i potrafił to doskonale wykorzystać w swojej pracy propagandowej.

Mając na uwadze specyficzne uwarunkowania etniczne ziemi białostockiej, należy stwierdzić, że hitlerowscy spece od propagandy uwzględnili to zjawisko w swoim modelu propagandowym, stosując propagandę typu „divide et impera”, podburzając przeciwko sobie społeczności polską i białoruską.

¹⁹⁷ Złynyjan, „Rozmowy redaktora z Czytelnikami”, KB nr 16 z 12.04.1944, s. 3.

Do chwili obecnej w opracowaniach historycznych najczęściej pojawiającą się nazwą pisma propagandowego, wydawanego na terenie okręgu białostockiego, był „Nowy Kurier Białostocki”. Na obecnym etapie badań wydaje się prawie pewne, że „Nowy Kurier Białostocki” w ogóle nie istniał. Świadczy o tym chociażby relacja świadka Romana Rogalewskiego, który jest przekonany, że niemieckie pismo gadzinowe, adresowane do Polaków, miało nazwę „Kurier Białostocki”¹⁹⁸. Ponadto za „Kurierem Białostockim” przemawia cytowany uprzednio rozkaz komendanta Okręgu Białostok NOW Mieczysława Grygorcewicza, ps. „Bohdan”. Bardzo znamieny wydaje się artykuł J. Wiksela z „Tygodnika Powszechnego”, dołączony do „akt procesu Kocha”, w którym mowa jest wyłącznie o „Kurierze Białostockim”¹⁹⁹. Białostocki tygodnik, redagowany przez J. Mitzenmachera, mógł być oprócz tego – jak wskazuje na to chociażby relacja świadka Henryka Smaczego – błędnie utożsamiany z inną gazetą gadzinową, kolportowaną w „Bezirk Białostok” o nazwie „Nowy Czas”. Dodatkowo istotnym wydaje się fakt, że jesienią 1943 r. redaktor „Jan z nad Łyny” publikował swoje artykuły na łamach „Nowego Czasu”²⁰⁰.

Kolejny problem badawczy związany jest z osobą redaktora „Jana z nad Łyny”, którym wedle wszelkiego prawdopodobieństwa był sam „Karol Ziemiński” – Józef Mitzenmacher.

Znikoma liczba dostępnych numerów tygodnika nie pozwala na postawienie uzupełniających hipotez badawczych, ale przedstawiony artykuł – operując dość ograniczonym materiałem źródłowym – próbuje wypełnić lukę w piśmiennictwie historycznym, badającym dzieje Białostoczczyzny w okresie drugiej wojny światowej.

¹⁹⁸ Relacja R. Rogalewskiego z dn. 2.08.2006.

¹⁹⁹ J. Wiksel, op. cit., w: „Akta procesu Kocha” (AIPN Warszawa), sygn. SWWW 755, k. 168.

²⁰⁰ Relacja H. Smaczego z dn. 4.08.2006.

“Kurier Białostocki” as an example of Hitlerite “gadzinówka” press published in the Białystok district in 1944

Summary

In this article I made an attempt to describe “Kurier Białostocki” (“Białostocki Courier”), a type of “gadzinówka” newspaper published in 1944 in Białystok district (“gadzinówka” – a colloquial term for a tabloid propaganda newspaper published in Polish by German authorities occupying Poland during IIWW – transl. com.) . I presented the Hitlerite weekly “Kurier Białostocki” from the point of its structure, form and content.

“Kurier Białostocki” was a weekly paper published in Białystok. On the basis of several issues it can be said that this newspaper was published from 1st January 1944 to 17th May 1944. As for the date of its last issue there are no sources to confirm it. The newspaper’s editors and administrators were originally seated in 12 Erich-Koch Str. (Sienkiewicza street), then 9 R.-Heydrichstr. (Słonimska street). A single issue of the weekly cost 20 pfennigs (Rpf). The newspaper was published in a 47 x 31,6 cm format. It was edited exclusively in Polish. Each issue of the weekly consisted of 4 pages. It was distributed throughout the then Białystok district. The weekly was divided into political, economic, culture and entertainment and advertisements sections, a section about living in Białystok district, literary and religious sections as well as correspondence with the newspaper’s readers.

Information about the newspaper’s existence appeared in historical literature describing the times of the II World War in Białystok area. During my research I found out that the Germans published only “Kurier Białostocki” in Białystok district (“Nowy Kurier Białostocki”/ “New Białystok Courier”/ did not exist).

As a newspaper edited in Polish “Kurier Białostocki” was published under absolute control of German occupational authorities, and generally, did not differ from most “gadzinówki”. These newspapers stigmatized communists and Jews severely. In contrast to most of them “Kurier Białostocki” ’s characteristic feature was a column “Editor’s talks with Readers”. Selected fragments of readers’ letters accompanied by editor’s comments were put there. An editor hiding behind the nickname “Jan of Łyna” was in charge of this column.

Białystok “gadzinówka” is one of numerous Hitlerite newspapers of propaganda information profile. Propaganda content played much more significant role in this aspect than information. News was entirely subdued to propaganda. Propaganda was used to attack Soviet Russia, the USA, England and Jews worldwide.

An obscure story of Józef Mützenmacher’s visit in Białystokis connected with “Kurier Białostocki”. He was a well-known prewar communist activist and co-

operator of MSW's counter-intelligence (MSW – Home Office – transl. com.). During the War, while working for anti-communist intelligence service of the Government Delegation, he agreed to cooperate with Gestapo. Disclosed by AK's counter-intelligence (AK – Home Army – transl. com.) he was relocated by Hitlerite authorities from Warsaw to Białystok to conduct propaganda and sabotage work. He was entrusted with a post of publisher in charge and general editor of “Kurier Białostocki”. He appeared in the editorial as “Karol Ziemiński”. It results from the research on the newspaper that another editorial employee did most of editorial work – “Jan of Łyna”. It is very likely that “Jan of Łyna” was also J. Mützenmacher.

Being an experienced conspirator and knowing a lot about social and political life of Poles, “Jan of Łyna” could excellently feel moods of Polish community and was able to take skilful advantage of this fact in propaganda work.

«Белостокский курьер» – пример гитлеровской рептильной печати, издаваемой в белостокском округе в 1944 году

Резюме

В настоящей статье сделана попытка описания «Белостокского курьера», рептильного журнала, издаваемого в 1944 г. на территории белостокского округа. Гитлеровский еженедельник «Белостокский курьер» представлен с точки зрения его структуры, формы и содержания.

«Белостокский курьер» был еженедельником, издаваемым в Белостоке. На основании нескольких экземпляров можно сказать, что этот журнал выходил с 1 января 1944 г. по 17 мая 1944 г. Относительно даты прекращения выхода периодического издания не хватает источников. Редакция и администрация еженедельника первоначально размещалась по улице Эриха Коха (Erich-Koch-Str.), 12 (ул. Сенкевича), потом – по улице Р.-Хейдриха (R.-Heydrichstr.), 9 (ул. Слонимская). Одиночный экземпляр газеты стоил 20 пфеннигов. Журнал печатался в формате 47 x 31,6 см. Редактировался исключительно на польском языке. Каждый номер журнала имел четыре страницы. Распространялся на территории тогдашнего белостокского округа. Еженедельник состоял из отделов: политического, экономического, культурно-развлекательного, объявлений, повседневной жизни белостокского округа, литературного, религиозного и переписки с читателями журнала.

О существовании журнала упоминалось в исторической литературе, исследующей ход Второй мировой войны на территории Белостокчины.

Во время исследований установлено, что немцы в белостокском округе издавали только «Белостокский курьер» («Новый белостокский курьер» не существовал).

«Белостокский курьер», редактирован на польском языке, издавался под диктовку оккупационных немецких властей и в принципе не отбегал от большинства рептильных газеток. Эти издания сильно клеймили коммунистов и евреев. В отличие от большинства из них характерной чертой «Белостокского курьера» был отдел «Разговоры редактора с Читателями». Там печатались избранные фрагменты писем от читателей с приложенным к ним комментарием редакции. За этот отдел отвечал редактор, скрывающийся под псевдонимом «Ян с Лыны».

Белостокская рептильная газета вписывается в широкое течение гитлеровских журналов, по отношению к читателям выполнявшим пропагандистско-информационные функции. Пропагандистское содержание в этом отношении имело значительно большее значение, чем информационный аспект журнала. Сведения строго подчинялись пропаганде. При помощи пропаганды атаковали Советскую Россию, Соединенные Штаты, Англию и мировое еврейство.

С «Белостокским курьером» связана малоизвестная история пребывания в Белостоке Юзефа Миценмахера. До войны он был известным коммунистическим деятелем, а также сотрудником контрразведки МВД. Во время войны, работая на антикоммунистическую разведку Представительства Правительства, согласился сотрудничать с гестапо. Разоблаченный контрразведкой АК гитлеровским начальством был направлен из Варшавы в Белосток с целью вести пропагандистскую диверсию. Ему было поручено задание отказного издателя и главного редактора «Белостокского курьера». В редакции журнала фигурировал как «Карл Земский». Из проведенных исследований этого периодического издания следует, что наиболее редакционной работы выполнял другой сотрудник редакции – «Ян с Лыны». Существует большая вероятность, что «Яном с Лыны» был и Ю. Миценмахер.

«Ян с Лыны», имея конспираторский опыт и широкие знания о общественно-политической жизни поляков, хорошо чувствовал преобладающее в польском обществе настроение и этот факт умело смог использовать в пропагандистской работе.